



**Цифрова колекція наукової бібліотеки Державного
природознавчого музею НАНУ**

**Digital collection of the scientific library of the
State Museum of Natural History
of the National Academy of Sciences of Ukraine**

Kalendarz myśliwski i rybacki na rok 1883. – Jarosław: Nakładem i
własność księgarni H. Bohussa, [1882]. – 184 s.

Download a copy of the book from the site:

<https://libsmnh.com.ua>

Permanent link to the book page:

https://libsmnh.com.ua/books/kalendarz_mysliwski_na_rok/1883/

Biblioteka Muzeum im. Dzieduszyckich
we Lwowie.

183
Sz21e № 22

KALENDARZ

myśliwski



H. BOWEN
w Jaxos Pawlo

Je Adont

the

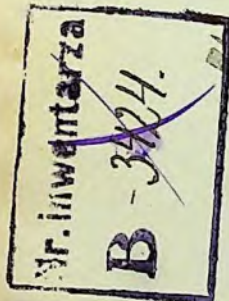
Gubrynowicz & Schmidt
WE LWOWIE

1990

Kalendarz myśliwski

NA ROK

1883



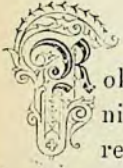
JAROSLAW.

Nakład i własność księgarni H. Bohussa.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Z drukarni H. Bohussa w Jarosławiu.

PRZEDMOWA.

 Rok 1883 jest trzecim rokiem istnienia kalendarza myśliwskiego, którego wydawnictwo rozpoczęliśmy pod bardzo niesprzyjającymi okolicznościami. Przyjęto bowiem kalendarz ten z wielkiem uprzedzeniem, a nawet sam zamiar wydawania onego, obudził pewne niezadowolenie, zaś wszelkie nasze dążenia w celu uzyskania poparcia moralnego i materialnego, natrafiały na szczególną obojętność.

Pomimo owych przykrych doświadczeń nie ustawaliśmy w zamiarze powziętym i dziś z wdzięcznością i prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, że wydawnictwo kalendarza myśliwskiego jako stałe uważać można, gdyż nie tylko najznakomitsi myśliwi w kraju przyrzekli swe poparcie, ale nadto udało nam się zainteresować dla onego szersze koła P. T. PP. Myśliwych.

Cel i zadanie kalendarza myśliwskiego skreślił dosadnie Jaśnie Wielmożny Pan Ka-

zimierz hr. Wodzicki w łaskawie udzielonej korespondencyi do przeszłego rocznika. Kierując się więc zdaniem tak znakomitego myśliwego, zapewniamy — co już dawniej powiedzieliśmy — że jest naszym dążeniem, aby kalendarz myśliwski coraz się doskonalszym stawał, a tém samem coraz więcej celowi odpowiadał.

W tym też celu prosimy o nadsyłanie korespondencyj, a w szczególności o podanie wszelkich uwag słusznych, które z wdzięcznością będziemy się starali zużytkować.

Redakcyja.

Rok 1883

jest rokiem zwyczajnym o 365 dniach.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne t. j.

Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Wiosna zaczyna się dnia 20. Marca.

Na św. Pawła, połowa zimy przepadła.

Na św. Grzegorza, idzie zima do morza.

Lato zaczyna się dnia 21. Czerwca.

Ze św. Małgorzaty, rozpoczyna się lato.

Jesień zaczyna się dnia 22. Września.

Św. Bartłomi wszystko w polu utłumi.

Zima zaczyna się dnia 21. Grudnia.

Na św. Andrzeja, trza kożucha dobrodzieja.

Panującym planetą w roku 1883 jest

Mars.

Lata pod panowaniem tej planety są więcej suche, deszcz bardzo rzadki, urodzaje mierne; tak zapewnia kalendarz stuletni.

Zaćmienia w roku 1883.

W roku 1883 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.

I. Częściowe zaćmienie księżyca dnia 21, na 22. Kwietnia w nocy, u nas niewidzialne.

II. Całkowite zaćmienie słońca dnia 6. Maja wieczór, u nas niewidzialne.

III. Częściowe zaćmienie księżyca dnia 15. Października rano, u nas niewidzialne

IV. Pierścieniowe zaćmienie słońca dnia 30. Października wieczór, u nas niewidzialne.

Rok 1883

odpowiada rokowi 6596 okresu Juliańskiego

Liczby zwrotów kalendarских.

Według kalendarza:	<i>nowego — starego.</i>	
Liczba złota	3	3
Epakty	XXII	III
Okres słoneczny	16	16
Poczet rzymski	11	11
Litera niedzielna	G	B

Ruchome święta.

Popielec	Lutego	7. — Marca	2.
Wielkanoc	Marca	25. — Kwietnia	17.
Wniebowstąpienie	Maja	3. — Maja	26.
Zielone świątki	Maja	13. — Czerwca	5.
1. Niedziela Adwentu . .	Grudnia	2. — Listop.	27.

 Czas w tym kalendarzu podawany jest według zegaru Jarosławskiego różniącego się: od Lwowskiego o + 6 minut, zaś od Krakowskiego o — 11 minut.

☉ Nów, ☾ Pierwsza kwadra, ☽ Pełnia, ☾ Ostatnia kwadra.

Styczeń ma dni 31.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
P. 1	Nowy rok	20 Ihnatyja
W. 2	Makarego	21 Julyanny
Ś. 3	Genowefy panny	22 Anastazyi m.
C. 4	Tytusa B.	23 10 męczen.
P. 5	Telesfora	24 Jewhenyi m.
S. 6	Trzech króli	25 Rożd. Chrysta
N. 7	G. 1. po 3 kr. W.	26 Sobor P. Bohor.
P. 8	Seweryna Op.	27 Stefana Mucz.
W. 9	Maryanny	28 SS. MM. 2000
S. 10	Wilhelma B.	29 SS. Mlad.
C. 11	Palemona	30 Anysyi M.
P. 12	Honoraty p.	31 Melanyi
S. 13	Hilarego B.	1 Henwar 1883.
N. 14	G. 2. po 3 kr. Szcz.	2 B. pr Bohoj.
P. 15	Maura Opat.	3 Malachia
W. 16	Marcelego P.	4 Sobor 70 Ap.
S. 17	Antoniego Op.	5 Fteopempta
C. 18	Pryski p.	6 Bohojawł. Hosp.
P. 19	Ferdynanda	7 Sobor św. Jana
S. 20	Fabiana i Sebast.	8 Heorhija
N. 21	G. Starozap. Agu.	9 B. 1. po Bohoj.
P. 22	Wincentego	10 Hryhoria Jep.
W. 23	Emeryncyany	11 Teodozego
S. 24	Tymoteusza B.	12 Fatiany
C. 25	Nawróc. św. Pawła	13 Ermyta
P. 26	Polikarpa	14 Sw. Otec w S.
S. 27	Jana Złotoustego	15 Pawła Ftew.
N. 28	G. Mięsopest. Eul.	16 B. 2. po Bohoj.
P. 29	Franciszka Sal.	17 Antonia Wel.
W. 30	Martyny p.	18 Atana i Cyrył.
S. 31	Piotra Nalasko	19 Makarya

- (C) 1. o 1. godzinie 27 minut popołudniu,
 (S) 9. o 8. godzinie 26 minut rano.
 (C) 16. o 2. godzinie 15 minut rano.
 (S) 23. o 8. godzinie 43 minut rano.
 (C) 31. o 11. godzinie 54 minut rano.

Tablica słoneczna. [Tabl. księżyc.*)]

Dnie	Słońca				Zegar w połudn powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1	8	2	4	6	12	4	5	36 r.	5	43
2							6	18	5	12
3							7	3	4	55
4							7	49	4	38
5							8	38	4	25
6	8	0	4	12	12	6	9	30	4	17
7							10	25	4	15
8							11	20	4	22
9							12	16 w	4	34
10							1	11	4	52
11	7	59	4	18	12	8	2	5	5	14
12							2	58	5	38
13							3	50	6	2
14							4	41	6	26
15							5	33	6	50
16	7	55	4	25	12	10	6	27	7	11
17							7	21	7	28
18							8	16	7	39
19							9	12	7	44
20							10	6	7	41
21	7	51	4	33	12	12	11	0	7	32
22							11	50	7	17
23							—	—	—	—
24							0	33 r.	7	0
25							1	24	6	42
26	7	45	4	41	12	13	2	7	6	20
27							2	50	6	0
28							3	32	5	41
29							4	14	5	22
30							4	57	5	57
31	7	39	4	49	12	14	5	42	4	46

*) Użycie tabliczki księżycowej podane na stronie 57.

W przeciągu tego miesiąca przybywa dnia o 1 godz
Długość dnia w przecięciu 9. godzin.

Luty ma dni 28.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
C.	1 Ignacego B.	20 Ewfymija
P.	2 N. M. P. Gromn.	21 Maksyma
S.	3 Błażeja B.	22 Tymofteja
N.	4 G. Zapustna Wer.	23 B. 3. po Bohoj. Kl.
P.	5 Agaty P. M.	24 Xenyi
W.	6 Doroty p.	25 Hrehorja
S.	7 Popielec Rom.	26 Ksenofonta
C.	8 Jana z Malty	27 Joana Chryz.
P.	9 Apolonii p.	28 Ewfrema
S.	10 Scholastyki p.	29 Ihnatyja
N.	11 G. 1 Wstępna. L.	30 B. 4. 3 Swiatyt.
P.	12 Eulalii p.	31 Kyra i Joana
W.	13 Jordana	1 Fewr Tryfona
S.	14 Walentego	2 Strytenie Hosp.
C.	15 Faustyna	3 Symeona i Anny
P.	16 Julianny	4 Izydora
S.	17 Polikarpa	5 Ahafi
N.	18 G. 2. Sucha. Kon.	6 B. 5. po Bohoj. W.
P.	19 Konrada Pust.	7 Parfentya
W.	20 Nicefora	8 Fteodora
S.	21 Eleonory	9 Nikifora
C.	22 Piotra K.	10 Charlawpija
P.	23 Romany	11 Własija
S.	24 Macieja ap.	12 Meletija
N.	25 G. 3. Głucha	13 B. 6. po Bohoj. M.
P.	26 Aleksandra B.	14 Awxentya
W.	27 Anastazyi	15 Onysyma
S.	28 Leandra	16 Pamfyla

☉ 7. o 7. godzinie 37 minut wieczór.

☾ 14. o 11. godzinie 22 minut rano.

☾ 22 o 1 godzinie 45 minut rano

Tablica słoneczna | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1							6	29	4	31
2							7	18	4	21
3							8	10	4	16
4							9	4	4	19
5	7	31	4	57	12	14	10	0	4	27
6							10	55	4	42
7							11	51	5	3
8							0	46 w	5	0
9							1	40	5	26
10	7	24	5	6	12	14	2	33	5	52
11							3	27	6	17
12							4	22	7	4
13							5	17	7	21
14							6	12	7	35
15	7	15	5	16	12	14	7	7	7	42
16							8	2	7	41
17							8	54	7	32
18							9	45	7	22
19							10	33	7	6
20	7	6	5	24	12	14	11	19	6	47
21							—	—	—	—
22							0	2 r.	6	28
23							0	46	6	9
24							1	28	5	49
25	6	55	5	32	12	13	2	10	5	29
26							2	53	5	10
27							3	37	4	53
28							4	23	4	38

W przeciągu miesiąca tego przybywa dnia o 1 godz.

27. m. Długość dnia wprzećciu 10 godzin i 10 m.

Marzec ma dni 31.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie.
C.	1 Albina	17 Fteodora
P.	2 Symplicyusza	18 Lwa pap.
S.	3 Kunegundy	19 Archypa
N.	4 G. 4. Srodopust. K.	20 B. 4. Miasopust. L.
P.	5 Fryderyka O.	21 Tymofteja
W.	6 Kolety	22 SS. Muczen.
S.	7 Tomasza z Akw.	23 Polykarpa
C.	8 Jana Bożego	24 Obr. sław. Joana
P.	9 Franciszka	25 Tarasia Arch.
S.	10 40 Męczenników	26 Porfiryja
N.	11 G. 5. Czarna. Pel.	27 B. 5. Syropust. Pr.
P.	12 Grzegorza W.	28 Wasylja
W.	13 Rozyny	1 Marta, Eudokii
S.	14 Matyldy	2 Fteodota
C.	15 Longina	3 Ewtropia
P.	16 Cyryla i Met.	4 Harasyma
S.	17 Gertrudy	5 Konona
N.	18 G. 6. Kwietna. Ed.	6 B. 1. postu. śś. 42 M.
P.	19 7 boleści N. M. P.	7 Bazylego i Efrasta
W.	20 Ludgiera	8 Fteofylakta
S.	21 Benedykta	9 40 Muczen.
C.	22 Wieczerna Pańska	10 Kodrata
P.	23 Wielki Piątek. Ot.	11 Sofronya
S.	24 Wielka Sobota. Gab.	12 Fteofana
N.	25 G. Wielkanoc	13 B. 2. postu. Nyk.
P.	26 Poniedz. Wielk.	14 Wenedykta
W.	27 Ruperta	15 Awhappyia
S.	28 Syxta	16 Sawyna
C.	29 Eustachiego	17 Aleksia
P.	30 Kwiryra	18 Kiryła
S.	31 Balbiny.	19 Chryzantfa

- ☉ 2. o 6. godzinie 53 minut rano.
 ☉ 9. o 5. godzinie 58 minut rano.
 ☉ 15. o 9. godzinie 32 minut wieczór.
 ☉ 23. o 2. godzinie 42 minut rano.
 ☉ 31. o 9. godzinie 48 minut wieczór.

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w połudn powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1	6	45	5	40	12	12	5	10	4	27
2							6	0	4	19
3							6	51	4	18
4							7	45	4	33
5							8	39	4	51
6	6	35	5	48	12	11	9	34	5	6
7							10	28	5	24
8							11	23	5	39
9							0	18 r.	5	52
10							1	14	6	10
11	6	25	5	57	12	10	2	10	6	28
12							3	7	6	46
13							4	4	7	5
14							5	1	7	25
15							5	57	7	42
16	6	14	6	5	12	9	6	51	7	27
17							7	42	7	12
18							8	31	6	56
19							9	17	6	40
20							10	1	6	25
21	6	3	6	12	12	7	10	44	6	10
22							11	27	5	55
23										
24							0	8 r.	5	44
25							0	51	5	33
26	6	52	6	20	12	6	1	33	5	21
27							2	19	5	10
28							3	6	4	58
29							3	54	4	46
30							4	44	4	34
31	5	41	6	28	12	4	5	36	4	22

W przeciągu tego miesiąca przybywa dnia o 1 godz 47. minut. — Długość dnia w przecięciu 11. godzin.

Marzec ma dni 31.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie.
C.	1 Albina	17 Fteodora
P.	2 Symplicyusza	18 Lwa pap.
S.	3 Kunegundy	19 Archypa
N.	4 G. 4. Srodopust. K.	20 B. 4. Miasopust. L.
P.	5 Fryderyka O.	21 Tymofteja
W.	6 Kolety	22 SS. Muczen.
S.	7 Tomasza z Akw.	23 Polykarpa
C.	8 Jana Bożego	24 Obr. sław. Joana
P.	9 Franciszka	25 Tarasia Arch.
S.	10 40 Męczenników	26 Porfyrja
N.	11 G. 5. Czarna. Pel.	27 B. 5. Syropust. Pr.
P.	12 Grzegorza W.	28 Wasylja
W.	13 Rozyny	1 Marta, Eudokii
S.	14 Matyldy	2 Fteodota
C.	15 Longina	3 Ewtropia
P.	16 Cyryla i Met.	4 Harasyma
S.	17 Gertrudy	5 Konona
N.	18 G. 6. Kwietna. Ed.	6 B. 1. postn. śś. 42 M.
P.	19 7 boleści N. M. P.	7 Bazylego i Efrasta
W.	20 Ludgiera	8 Fteofylakta
S.	21 Benedykta	9 40 Muczen.
C.	22 Wiczerza Pańska	10 Kodrata
P.	23 Wielki Piątek. Ot.	11 Sofronya
S.	24 Wielka Sobota. Gab.	12 Fteofana
N.	25 G. Wielkanoe	13 B. 2. postu. Nyk.
P.	26 Poniedz. Wielk.	14 Wenedykta
W.	27 Ruperta	15 Awhapyia
S.	28 Syxta	16 Sawyna
C.	29 Eustachiego	17 Aleksia
P.	30 Kwiryne	18 KiryHa
S.	31 Balbiny.	19 Chryzanfta

- ☉ 2. o 6. godzinie 53 minut rano.
 ☉ 9. o 5. godzinie 58 minut rano.
 ☉ 15. o 9. godzinie 32 minut wieczór.
 ☉ 23. o 2. godzinie 42 minut rano.
 ☉ 31. o 9. godzinie 48 minut wieczór.

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zégar w połudn. powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1	6	45	5	40	12	12	5	10	4	27
2							6	0	4	19
3							6	51	4	18
4							7	45	4	33
5							8	39	4	51
6	6	35	5	48	12	11	9	34	5	6
7							10	28	5	24
8							11	23	5	39
9							0	18 r.	5	52
10							1	14	6	10
11	6	25	5	57	12	10	2	10	6	28
12							3	7	6	46
13							4	4	7	5
14							5	1	7	25
15							5	57	7	42
16	6	14	6	5	12	9	6	51	7	27
17							7	42	7	12
18							8	31	6	56
19							9	17	6	40
20							10	1	6	25
21	6	3	6	12	12	7	10	44	6	10
22							11	27	5	55
23							—	—	—	—
24							0	8 r.	5	44
25							0	51	5	33
26	6	52	6	20	12	6	1	33	5	21
27							2	19	5	10
28							3	6	4	58
29							3	54	4	46
30							4	44	4	34
31	5	41	6	28	12	4	5	36	4	22

W przeciągu tego miesiąca przybywa dnia o 1 godz 47. minut. — Długość dnia w przecięciu 11. godzin.

Kwiecień ma dni 30.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
N	1 G. 1. Biała. Teod.	20 B. 3. postu. Pr. O.
P.	2 Franciszka de P.	21 Jakowa
W.	3 Ryszarda	22 Wasylia
S.	4 Izydora	23 Nykona
C.	5 Wincentego	24 Zaharyi
P.	6 Wilhelma W.	25 Błah. P. Bohor.
S.	7 Hermana	26 Sobor ś. Hawryła
N.	8 G. 2. po Wielk. D.	27 B. 4. Postu. Matr.
P.	9 Maryi Egyp.	28 Ilaryona Pr.
W.	10 Ezechiela pro.	29 Marka i Cyryla
S.	11 Leona	30 Iwana
C.	12 Juliusza	31 Ipatya
P.	13 Hermenegildy	1 April. Maryi Egyp.
S.	14 Waleryana	2 Tyxta
N.	15 G. 3. po Wielk. An.	3 B. 5. Postu. Nyk.
P.	16 Kaliksta	4 Josyfa
W.	17 Rudolfa	5 Fteodula
S.	18 Eleuterego	6 Ewtychia
C.	19 Emmy	7 Heorhya
P.	20 Agnieszki	8 Irydyona
S.	21 Szymona	9 Jewpsychya
N.	22 G. 4. po Wielk. S.	10 B. 6. Postu. Ter.
P.	23 Wojciecha B.	11 Antypy M.
W.	24 Jerzego	12 Wasylia
S.	25 Marka	13 Artemona
C.	26 Kleta i Mare.	14 Błah. P. Bohor.
P.	27 Peregryny	15 Piątek Welyk.
S.	28 Witalisa	16 Subota Welyka
N.	29 G. 5 po Wielk. P.	17 Woskres. hosp.
P.	30 Katarzyny Sen.	18 Poned. Woskres.

Ⓐ 7. o 3. godzinie 3 minuty wieczór.

Ⓑ 14. o 10. godzinie 17. minut rano.

Ⓒ 22. o 12. godzinie 54 minut w południe.

Ⓓ 30. o 8. godzinie 30 minut rano.

Tablica słoneczna | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pok. az.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m'	g.	m.						
1							6	28	4	32
2							7	20	4	51
3							8	13	5	11
4							9	7	5	30
5	5	30	6	37	12	3	10	1	5	50
6							10	56	6	2
7							11	52	6	15
8							0	50 w	6	27
9							1	48	6	39
10	5	19	6	44	12	1	2	48	6	51
11							3	47	7	4
12							4	43	7	16
13							5	37	7	28
14							6	27	7	11
15	5	10	6	53	12	0	7	15	6	54
16							8	0	6	36
17							8	43	6	19
18							9	25	6	2
19							10	7	5	47
20	4	59	7	1	11	59	10	49	5	33
21							11	33	5	17
22							—	—	—	—
23							0	17 r.	5	3
24							1	4	4	48
25	4	49	7	8	11	58	1	52	4	34
26							2	41	4	19
27							3	32	4	30
28							4	23	4	41
29							5	14	4	53
30	4	40	7	15	11	57	6	5	5	3

W przeciągu tego miesiąca przybywa dnia o 1 godz.

36 m. Długość dnia w przecięciu 13 godzin

Maj ma dni 31.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
W.	1 Filipa	19 Wtorek Woskr.
S.	2 Zygmunta	20 Fteodora
C.	3 Wniebowst. Pań.	21 Januaria
P.	4 Floryana	22 Fteodota Syk.
S.	5 Moniki wdowy	23 Heorhia
N.	6 G. 6. po Wielk. J.	24 B. 1. Antyp. Saw.
P.	7 Domicelli p.	25 Marka Jew.
W.	8 Stanisława B.	26 Wasylia
S.	9 Grzegorza	27 Symeona
C.	10 Izydora Oracza	28 Jazona
P.	11 Beatryksy	29 9 Mucz.
S.	12 Pankracego	30 Jakowa
N.	13 G. Zielone Święta	1 Mai B. 2. Myr. Jer.
P.	14 Poniedź. Ziel Św.	2 Aftanazya
W.	15 Zofii	3 Tymofteja
S.	16 Jana Nep.	4 Pelahii
C.	17 Torpeta męcz.	5 Iryny
P.	18 Feliksa Kap.	6 Jowa Min.
S.	19 Piotra Celest.	7 Znam. św. Kresta
N.	20 G. 1. po Ziel. Sw.	8 B. 3. Rozsł. Joan.
P.	21 Heleny Kr.	9 Nykola Arch.
W.	22 Julii i Malwiny	10 Symeona
S.	23 Dezyderyusza	11 Mokija
C.	24 Boże Ciało. Joan.	12 Jepyfanya
P.	25 Magdaleny.	13 Hlykeryi
S.	26 Filipa	14 Izydora
N.	27 G. 2. po Z. Sw. J.	15 B. 4. Samar. Poch.
P.	28 Wilhelma	16 Fteodora
W.	29 Teodozyi P.	17 Andronika
S.	30 Feliksa pap.	18 Fteodota
C.	31 Petroneli	19 Patrykya

- ☉ 6. o 11. godzinie 25 minut wieczór.
 ☾ 14. o 0. godzinie 21 minut rano.
 ☽ 22. o 4. godzinie 39 minut rano
 ☿ 29. o 3. godzinie 50 minut po południu

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w południe powinien pokazywać		I.		II	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1							6	57	5	15
2							7	48	5	33
3							8	41	5	51
4							9	35	6	9
5	4	32	7	22	11	57	10	31	6	27
6							11	29	6	46
7							0	29 w	7	4
8							1	29	7	22
9							2	23	7	40
10	4	24	7	29	11	56	3	25	7	25
11							4	19	7	9
12							5	9	6	54
13							5	56	6	39
14							6	40	6	24
15	4	17	7	37	11	56	7	23	6	8
16							8	5	5	53
17							8	47	5	37
18							9	30	5	22
19							10	14	5	7
20	4	9	7	44	11	56	11	0	4	51
21							11	48	4	35
22							—	—	—	—
23							0	37 r.	4	21
24							1	28	4	34
25	4	4	7	49	11	57	2	20	4	47
26							3	11	5	1
27							4	2	5	14
28							4	53	5	28
29							5	43	5	41
30	3	59	7	54	11	57	6	34	5	54
31							7	25	6	18

W przeciągu tego miesiąca przybywa dnia o 1 g. 15 m.
Długość dnia w przecięciu 15 godzin.

Czerwiec ma dni 30.

Dzie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
P.	1 Nikodema	20 Ftałateja
S.	2 Erazma	21 Konstantya
N.	3 G. 3. po. Z. Sw. Kl.	22 B. 5. Slipor. Was
P.	4 Kwiryna	23 Mychaila
W.	5 Bonifacego	24 Symeona
S.	6 Norberta	25 Obr. Hl. św. Joana
C.	7 Roberta	26 Woznes. Hosp. K.
P.	8 Medarda B.	27 Fteroponta
S.	9 Felicyany	28 Nykity
N.	10 G. 4 po Z. Sw. M.	29 B. 6. SS. Otec. Ft.
P.	11 Barnaby Ap.	30 Isakya
W.	12 Onufrego	31 Jeremya
S.	13 Antoniego	1 Junyj. Justyna
C.	14 Bazylego	2 Nykifora
P.	15 Wita i Modesta	3 Lukytyna
S.	16 Franciszka	4 Mytrofana
N.	17 G. 5. po Z. Sw. Ad.	5 Sosz. św. Ducha.
P.	18 Marka i Mare.	6 Pon. Sosz. św. D.
W.	19 Gerwazy i Prot.	7 Teorata
S.	20 Sylweryusza	8 Fteodora
C.	21 Alojzego	9 Kiryla
P.	22 Paulina	10 Tymofteja
S.	23 Zen na	11 Warfelomeja
N.	24 G. 6. po Z. Sw. J.	12 B. 1. po S. S. D. On.
P.	25 Prospera B.	13 Akilyny
W.	26 Jana i Pawla	14 Elyseja
S.	27 Władysława	15 Amosa
C.	28 Leona	16 Trychona
P.	29 Piotra i Pawła	17 Manuila
S.	30 Emilii i Lueyny	18 Leantya

- ⊙ 5. o 7. godzinie 40 minut rano.
 ⊙ 12. o 4. godzinie 9 minut wieczór.
 ⊙ 20. o 5 godzinie 59 minut wieczór.
 ⊙ 27. o 9. godzinie 5 minut wieczór.

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dzie	Słońca				Zegar w południ. popiwn pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1							8	18	6	34
2							9	13	6	51
3							10	11	7	7
4	3	57	8	0	11	58	11	11	7	24
5							0	11 w	7	40
6							1	9	7	26
7							2	6	7	11
8							2	59	6	57
9	3	55	8	5	11	59	3	48	6	42
10							4	35	6	28
11							5	19	6	14
12							6	2	5	59
13							6	44	5	45
14	3	53	8	6	12	10	7	26	5	30
15							8	10	5	16
16							8	55	5	2
17							9	42	4	48
18							10	31	4	33
19	3	53	8	9	12	1	11	22	4	19
20							—	—	—	—
21							0	14 r.	4	35
22							1	7	4	51
23							2	0	5	7
24	3	54	8	10	12	2	2	50	5	23
25							3	41	5	39
26							4	31	5	54
27							5	22	6	10
28							6	13	6	28
29	3	56	8	10	12	3	7	6	6	46
30							8	1	7	4

W przeciągu tego miesiąca przybywa dnia do 20. o 19 m; po 20. ubywa o 5 m. — Długość dnia w przecięciu 16 godzin.

Lipiec ma dni 31.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
N. 1	G. 7. po Z. Sw. T.	19 B. 2. TiŃo Chr. J.
P. 2	Nawiedz. N. M. P.	20 Mefodya B.
W. 3	Heliodora	21 Julyany.
S. 4	Elżbiety król.	22 Jewsewya
C. 5	Filomeny	23 Ahrywiny
P. 6	Izajasza	24 Roźd. św. Joana
S. 7	Pulcheryi	25 Jewronyi
N. 8	G. 8. po Z. Sw. J.	26 B. 3. po S. S. D. D.
P. 9	Zenona m.	27 Samsona Pr.
W. 10	Amalii	28 Myra i Joana
S. 10	Jana z Dukli	29 Petra i Pawła
C. 12	Henryka	30 Sobor 12 SS. Ap.
P. 13	Malgorzaty p.	1 Julyja. Kosmy
S. 14	Bonawentury	2 Położ. Ryzy Boh.
N. 15	G. 9. po Z. Sw. R.	3 B. 4. po S. S. D. J.
P. 16	N. M. P. szkaplerz.	4 Andreja
W. 17	Aleksego	5 Aftanazyja
S. 18	Szymona	6 Lyzona
C. 19	Wincentego	7 Ftomy
P. 10	Czesława	8 Prokopia
S. 21	Praksedy	9 Pankrateja
N. 22	G. 10 po Z. Sw. M.	10 B. po S. S. D. 45 M.
P. 23	Apołinarego	11 Jewtymyi
W. 24	Krystyny	12 Prskla
S. 25	Jakuba	13 Sobor św. Hawr.
C. 26	Anny matki N. M. P.	14 Akylly
P. 27	Natalii	15 Kiryla
S. 28	Innocentego	16 Aftynochena
N. 29	G. 11. po Z. Sw. M.	17 B. 6. po S. S. D. M.
P. 30	Abdona m.	18 Jemytyana
W. 31	Ignacego	19 Makryny

Ⓐ 4. o 4. godzinie 31 minut wieczór.

Ⓑ 12. o 9 godzinie 16 minut rano.

Ⓒ 20. o 4. godzinie 58 minut rano.

Ⓓ 27. o 1. godzinie 40 minut rano

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w połudn. powłnien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1							8	58	7	22
2							9	56	7	40
3							10	55	7	27
4	4	0	8	8	12	4	11	52	7	13
5							0	47 w	7	0
6							1	38	6	46
7							2	27	6	33
8							3	12	6	20
9	4	4	8	6	12	5	3	56	6	6
10							4	39	5	51
11							5	22	5	36
12							6	5	5	21
13							6	49	5	6
14	4	9	8	1	12	6	7	35	4	51
15							8	23	4	36
16							9	13	4	21
17							10	5	4	35
18							10	58	4	50
19	4	15	7	56	12	6	11	51	5	4
20										
21							0	44 r.	5	18
22							1	36	5	32
23							2	28	5	47
24	4	21	7	51	12		3	19	6	1
25						6	4	10	6	17
26							5	3	6	33
27							5	57	6	48
28							6	52	7	4
29	4	27	7	44	12		7	49	7	20
30						6	8	46	7	36
31							9	42	7	22

W przeciągu tego miesiąca ubywa dnia o 57 m.

Długość dnia w przeciągu 15 godzin i 26 m.

Sierpień ma dni 31.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
S.	1 Piotra w okow.	20 Ilyi
C.	2 N. M. P. Anielskiej	21 Symeona
P.	3 Znałoz. św. Szczep.	22 Maryi Mahd.
S.	4 Dominika	23 Trofyma
N.	5 G. 12 po Z. S. NMP.	24 B. 7. po S. S. D.
P.	6 Przemienienie Pańs.	25 Usp. św. Anny
W.	7 Kajetana	26 Jermolaja
S.	8 Cyryaka	27 Pantalejmona
C.	9 Romana	28 Prohora
P.	10 Wawrzyńca	29 Kalynyka
S.	11 Zuzanny	30 Syły
N.	12 G. 13. po Z. Sw. Kl.	31 B. 8. po S. S. D. E.
P.	13 Hipolita m.	1 Awhurst. Pr. d. postu
W.	14 Euzebiusza	2 Stefana
S.	15 Wniebowz. NMP.	3 Izaakija
C.	16 Rocha	4 7 Otrokow
P.	17 Liberata	5 Jewsyhnia
S.	18 Heleny	6 Preobraż. Hosp.
N.	19 G. 14. po Z. Sw. L.	7 B. 9. po S. S. D. D.
P.	20 Bernarda Op.	8 Emetyana
W.	21 Stefana król.	9 Matfija
S.	22 Jacka	10 Ławrentia
C.	23 Filipa	11 Jewpla
P.	24 Bartłomieja	12 Folijsa
S.	25 Ludwika kr.	13 Maksyma
N.	26 G. 15. po Z. Sw. Z.	14 B. 10. po S. S. D. M.
P.	27 Cezarego	15 Uszenie Bohorod.
W.	28 Augustyna	16 Dyomyda
S.	29 Ściegie św. Jana	17 Myrona
C.	30 Róży z Limy	18 Flora i Ławra
P.	31 Rajmunda	19 Andreja

- ③ 3. o 2. godzinie 53 minut rano
 ④ 11. o 2. godzinie 56 minut rano.
 ⑤ 18. o 2. godzinie 21 minut wieczór.
 ⑥ 25. o 6. godzinie 59 minut rano.

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pokaz.		I.		II	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1							10	37	7	7
2							11	29	6	53
3	4	34	7	26	12	6	0	19 w	6	39
4							1	6	6	23
5							1	51	6	8
6							2	34	5	55
7							3	17	5	41
8	4	42	7	28	12	5	4	0	5	28
9							4	44	5	14
10							5	29	5	1
11							6	15	4	48
12							7	4	4	34
13	4	49	7	18	12	5	7	54	4	21
14							8	46	4	36
15							9	39	4	51
16							10	32	5	6
17							11	25	5	21
18	4	56	7	10	12	4	—	—	—	—
19							0	18 r.	5	36
20							1	11	5	52
21							2	4	6	7
22							2	58	6	23
23	5	4	7	0	12	2	3	53	6	38
24							4	48	6	53
25							5	45	7	9
26							6	41	7	24
27							7	37	7	39
28	5	11	6	50	12	1	8	31	7	23
29							9	24	7	6
30							10	13	6	50
31							11	0	6	34

W przeciągu tego miesiąca ubywa dnia o 1 g. 33 m.
Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 12 m.

Wrzesień ma dni 30.

Dzie		Rzymsko katolickie	Grecko katolickie.
S.	1	Idziego	20 Samuila
N.	2	G. 16. po Z. Sw. J.	21 B. 11 po S. S. D. F.
P.	3	Bronisława	22 Ahaftenika
W.	4	Rozalii	23 Lupa m.
S.	5	Wawrzyńca	24 Ewtychya
C.	6	Zacharyasza	25 Warftolomeja
P.	7	Ręiny	26 Adryana
S.	8	Narodzenie NMP	27 Pymena
N.	9	G. 17. po Z. Sw. G.	28 B. 12. po S. S. D. M
P.	10	Mikołaja z Tal.	29 Usiek. hl. Joana
W.	11	Prota	20 Aleksandra
S.	12	Gwirona	31 Pol. Poj. P. Boh.
C.	13	Aureliusza	1 September. Symeona
P.	14	Podwyż. św. krzyża	2 Mamanta
S.	15	Nikodema	3 Aftyma
N.	16	G. 18. po Z. Sw. L.	4 B. 13. po S. S. D. W
P.	17	Lamberta B.	5 Zaharya
W.	18	Tomasza	6 Cz. Mich. Arch.
S.	19	Januaryusza	7 Sozonta
C.	20	Eustachyusza	8 Rożd. Bohorod.
P.	21	Mateusza	9 Joakima
S.	22	Maurycego	10 Mynodory
N.	23	G. 19. po Z. Sw. T.	11 B. 14. po S. S. D. F.
P.	24	Gerarda B.	12 Awtamona
W.	25	Kleofasa	13 Kornyłya
S.	26	Cypryana	14 Wożn. św. kresta
C.	27	Damiana	15 Nykity
P.	28	Wacława	16 Ewfemyi
S.	29	Michała Arch.	17 Sofi
N.	30	G. 20 po Z. Sw. H.	18 B. 15. po S. S. D. E.

Ⓐ 1. o 3. godzinie 41 minut wieczór.

Ⓑ 9. o 8. godzinie 5 minut wieczór.

Ⓒ 16. o 11 godzinie 8 minut wieczór.

Ⓓ 23. o 2. godzinie 18 minut wieczór.

Tablica słoneczna | Tabl. księżyc.

Dzie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód							
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
1							11	46	6	18
2	5	19	6	39	11	59	0	30 w	6	1
3							1	13	5	47
4							1	56	5	33
5							2	39	5	19
6							3	24	5	5
7	5	26	6	28	11	58	4	9	4	51
8							4	56	4	37
9							5	45	4	23
10							6	35	4	38
11							7	26	4	52
12	5	34	6	18	11	56	8	18	5	7
13							9	11	5	22
14							10	4	5	37
15							10	57	5	51
16							11	51	6	6
17	5	41	6	6	11	54	—	—	—	—
18							0	46 r.	6	20
19							1	42	6	34
20							2	39	6	48
21							3	37	7	2
22	5	49	5	55	11	53	4	36	7	16
23							5	33	7	31
24							6	28	7	20
25							7	21	7	7
26							8	11	6	55
27	5	56	5	44	11	51	8	58	6	42
28							9	43	6	30
29							10	27	6	16
30							11	10	6	3

W przeciągu tego miesiąca ubywa dnia o 1 g. 39 m.

Długość dnia w przecięciu 12 godzin 32 m.

Październik ma dni 31.

Dzie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
P.	1 Remigiusza	19 Trofyma m.
W.	2 Aniołów Stróżów	20 Eustafia
S.	3 Kandyda	21 Kodrata
C.	4 Franciszka Seraf.	22 Foky
P.	5 Placyda	23 Zacz św. Joana
S.	6 Brunona	24 Ftekly
N.	7 G. 21 po Z. Sw. J.	25 B. 16. po S. S. D. E.
P.	8 Brygidy	26 Joana B.
W.	9 Dyonizego	27 Kalystata
S.	10 Franciszka Bor.	28 Charytona
C.	11 Filomeli	29 Kyriaka
P.	12 Maksymiliana	30 Hryhoria
S.	13 Edwarda	1 Oktowr. Pokr. B. P.
N.	14 G. 22. po Z Sw. K.	2 B. 17. po S. S. D. K.
P.	15 Teresy i Jadwigi	3 Dyonysya
W.	16 Gawła op.	4 Jerofteja
S.	17 Jadwigi	5 Charytyny
C.	18 Łukasza ewang.	6 Ftomy
P.	19 Piotra z Alk.	7 Serhya
S.	20 Felicyany	8 Pelahyi
N.	21 G. 23. po Z. Sw. Ur.	9 B. 18. po S. S. D. J.
P.	22 Korduli p.	10 Jewlampa
W.	23 Jana Kap.	11 Fylypa
S.	24 Rafala	12 Prowa
C.	25 Jana Kant	13 Karpa
P.	26 Ewarysta	14 Nazaryya
S.	27 Sabiny	15 Ewfymija
N.	28 G. 24. po Z. Sw. S.	16 B. 19. po S. S. D. L.
P.	29 Narcyza B.	17 Osi
W.	30 Klaudyusza	18 Łuki Ap.
S.	31 Lucyi	19 Joila

- ① 1. o 7. godzinie 21 minut rano
 ② 9. o 11. godzinie 47 minut rano.
 ③ 16. o 8. godzinie 12 minut rano.
 ④ 23. o 0. godzinie 46 minut rano
 ⑤ 31. o 1. godzinie 24 minut rano.

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dzie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1							11	53	5	49
2	6	4	5	33	11	49	0	37 w	5	34
3							1	20	5	20
4							2	5	5	6
5							2	52	4	52
6							3	39	4	37
7	6	11	5	23	11	48	4	28	4	23
8							5	18	4	37
9							6	5	4	52
10							6	58	5	6
11							7	50	5	21
12	6	20	5	13	11	46	8	41	5	35
13							9	34	5	51
14							10	28	6	9
15							11	24	6	27
16							—	—	—	—
17	6	28	5	2	11	45	0	22 r.	6	45
18							1	22	7	2
19							2	22	7	20
20							3	22	7	37
21							4	20	7	23
22	6	36	4	52	11	44	5	16	7	10
23							6	7	6	57
24							6	56	6	43
25							7	42	6	30
26							8	26	6	16
27	6	44	4	43	11	44	9	9	6	2
28							9	52	5	48
29							10	35	5	34
30							11	18	5	20
31							0	3 w	5	6

W przeciągu tego miesiąca ubywa dnia o 1 g. 44 m.
Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 m.

Notatki.

Dziennik kasowy.

[illegible]

Listopad ma dni 30.

Dnie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
C.	1 Wszystkich SS.	20 Artemija
P.	2 Dzień zaduszny	21 Harjona
S.	3 HUBERTA	22 Awerkija
N.	4 G. 25. po Z. Sw. K.	23 B. 20. po S. S. D. J.
P.	5 Emeryka Kr.	24 Arefty
W.	6 Leonarda	25 Markiana
S.	7 Herkulana	26 Dymitrya
C.	8 4 Koronatiw	27 Nestora
P.	9 Teodora	28 Terentija
S.	10 Andrzeja	29 Anastazyi
N.	11 G. 26. po Z. Sw. M.	30 B. 21. po S. S. D. Z
P.	12 Marcina pap.	31 Stachyja
W.	13 Eugeniusza	1 Nojambra. Kosmy
S.	14 Serafina	2 Akindyna
C.	15 Leopolda	3 Akepsyma
P.	16 Otmara	4 Joannyka
S.	17 Salomei	5 Halaktyona
N.	18 G. 27. po Z. Sw. O.	6 B. 22. po S. S. D. P
P.	19 Elżbiety wdowy	7 Jerona
W.	20 Stanisława K.	8 Sobor św. Mich.
S.	21 Feliksa de Val.	9 Onesyfora
C.	22 Cecylii	10 Erasta
P.	23 Klemensa	11 Myny
S.	24 Jana od Krzyża	12 Joana
N.	25 G. 28. po Z. Sw. K.	13 B. 23. po S. S. D. J.
P.	26 Konrada B.	14 Fylypa
W.	27 Wirgiliusza	15 Hurya
S.	28 Rufina m.	16 Mateja
C.	29 Saturnina	17 Hryhorya
P.	30 Andrzeja Ap.	18 Platona

- ☉ 8. o 1. godzinie 3 minut rano.
 ☿ 14. o 6. godzinie 4. minut wieczór
 ☾ 21. o 3. godzinie 11 minut wieczór
 ♄ 29. o 8. godzinie 21 minut wieczór.

Tablica słoneczna. | Tabl. księżyc.

Dnie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pokazyw.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1	6	53	4	34	11	44	0	48 w	4	52
2							1	36	4	39
3							2	24	4	23
4							3	13	4	37
5							4	3	4	51
6	7	1	4	26	11	44	4	52	5	5
7							5	41	5	19
8							6	31	5	33
9							7	21	5	47
10							8	13	6	0
11	7	9	4	19	11	44	9	6	6	14
12							10	2	6	28
13							11	0	6	42
14							—	—	—	—
15							0	1 r.	6	56
16	7	18	4	12	11	45	1	3	7	10
17							2	5	7	23
18							3	3	7	10
19							4	0	6	56
20							4	50	6	42
21	7	26	4	6	11	46	5	38	6	28
22							6	24	6	14
23							7	8	6	0
24							7	50	5	47
25							8	33	5	33
26							9	16	5	19
27	7	33	4	1	11	46	10	0	5	5
28							10	46	4	51
29							11	33	4	37
30							0	21 w	4	23

W przeciągu tego miesiąca ubywa dnia o 1 g. 11 m.
 Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 m.

Notatki.

Dziennik kasowy.

[illegible]

Grudzień ma dni 31.

Dzie	Rzymsko katolickie	Grecko katolickie
S.	1 Eligiusza	19 Andryja
N.	2 G. 1. Adventu. B.	20 B. 24. po S. S. D. P.
P.	3 Franciszka Ksaw.	21 Wowed. Bohor.
W.	4 Barbary	22 Fylymona
S.	5 Serafina	23 Amfytichija
C.	6 Mikołaja	24 Ekateryny
P.	7 Ambrożego	25 Klymenta
S.	8 Niep. pocz. NMP.	26 Ałypa
N.	9 G. 2. Adw. Leck.	27 B. 25. po S. S. D. J.
P.	10 N. M. P. Loret.	28 Stefana m.
W.	11 Damazego	29 Paramona
S.	12 Maxentego	30 Andreja
C.	13 Łucyi	1 Dekemw. Nauma
P.	14 Nikazego	2 Awwakyma
S.	15 Waleryana	3 Sofonyi
N.	16 G. 3. Adw. Adel.	4 B. 26. po S. S. D. W.
P.	17 Łazarza B.	5 Sabby Osa.
W.	18 Gracyana	6 Nykołaja
S.	19 Nemezyusza	7 Amwrozya
C.	20 Teofila	8 Palapya
P.	21 Tomasza Ap.	9 Zaczat. Bohor.
S.	22 Zenona	10 Myny i Erm.
N.	23 G. 4. Adw. Wikt.	11 B. 27. po S. S. D. D.
P.	24 Adama i Ewy. Wig.	12 Spiridyona
W.	25 Boże Narodzenie	13 Ewstratyja
S.	26 Szczepana M.	14 Ftyrsa
C.	27 Jana Ew.	15 Jetefterya
P.	28 Młodzianków	16 Ahheja Pr.
S.	29 Tomasza B.	17 Danyła
N.	30 G. prz. 3 Król. D.	18 B. 28. po S. S. D. S.
P.	31 Sylwestra	19 Wonyfatya

- ☉ 7. o 1. godzinie 13 minut wieczór.
 ☽ 14. o 4. godzinie 55 minut rano.
 ☾ 21. o 9. godzinie 35 minut rano.
 ☿ 29. o 2. godzinie 27 minut wieczór.

Tablica słoneczna | Tabl. księżyc.

Dzie	Słońca				Zegar w połudn. powinien pokaz.		I.		II.	
	wschód		zachód		g.	m.	g.	m.	g.	m.
	g.	m.	g.	m.						
1	7	40	3	58	11	49	1	11 w	4	36
2							2	0	4	49
3							2	50	5	2
4							3	39	5	15
5							4	27	5	28
6	7	46	3	58	11	51	5	16	5	41
7							6	5	5	54
8							6	55	6	11
9							7	48	6	28
10							8	43	6	45
11	7	52	3	58	11	53	9	41	7	2
12							10	41	7	19
13							11	43	7	38
14							— r.		—	—
15							0	44	7	24
16	7	56	3	59	11	56	1	43	7	9
17							2	33	6	55
18							3	28	6	40
19							4	17	6	25
20							5	3	6	10
21	7	59	3	59	11	59	5	47	5	54
22							6	30	5	41
23							7	13	5	28
24							7	57	5	15
25							8	42	5	2
26	8	1	4	1	12	1	9	28	4	49
27							10	16	4	36
28							11	6	4	23
29							11	56	4	31
30							0	46 w	4	39
31	8	2	4	5	12	3	1	36	4	48

W przeciągu tego miesiąca ubywa dnia o 16 m.

Długość dnia wprzecięciu 8 godzin 30 m.

Notatki.

Dziennik kasowy.

[illegible]

77

65

sze-
ia i
uru,
ym
ka,
nie
ej
la
a
-
i

Regulowanie zegarów

wedle tabliczki słonecznej.

Regulowanie zegarów podług wschodu lub też zachodu słońca nie jest pewne ani dogodne, gdyż chwila wschodu lub zachodu słońca na widnokręgu lasami i górami zasłoniętym, nie może być uważana z tą dokładnością, jakiej nastawianie zegaru wymaga.

Pewniejsze nastawianie zegarów wykonać można przez uważanie słońca w chwili, w której ono przez południk miejscowy przechodzi. Dlatego w niniejszym kalendarzyku jest podany czas, jaki pokazywać ma zegar, gdy słońce jest w południku. Na przykład dnia 6. Grudnia w chwili przejścia słońca przez południk, ma zegar pokazywać godzinę 11. 51 m; dnia 21. Marca 12. 7 m. i t. d. co znajdzie się w rubryce pod napisem „zegar w południu powinien pokazywać, g. (godzin), m. (minut),“ Chodzi tu tylko o to, aby wiedzieć, kiedy słońce znajduje się w południku. Do tego służy następujący sposób:

Zegar kieszonkowy reguluje się dokładnie podług czasu miejscowego w bliskiej stacji kolejowej; i tego samego dnia lub następnego (jeżeli zegarek ani się spieszy ani spóźnia zbyt znacznie) za powrotem do domu prowadzi się rysę czyli linią na poziomej futrynie okna wzdłuż cienia, który pada od prostopadłej ramy okiennej, w chwili prawdziwego południa. Prawdziwe zaś

południe jest wtenczas, kiedy zegar zregulowany pokazuje g. 12. z dodatkiem minut tabliczką objętych. Na przykład dnia 26. Marca ma zegar w same południe pokazywać godzinę 12. i 6 minut (według tabliczki słon.) zatem chwilę prawdziwego południa tego dnia podaje zegarek zregulowany na dniu 26. Marca godzinę 12. z dodatkiem 6 minut, i tej chwili prowadzić się ma rysa lub linia południowa wzdłuż rzeźzonego cienia od ramy okiennej. Wzdłuż tej linii południowej każdego dnia w tym roku i w następujących latach padać będzie cień od ramy, gdy słońce jest w południku miejscowym. Gdy tedy n. p. dnia 12. Października pada cień od ramy na linię południową, zegar według tabliczki słonecznej pokazywać ma godzinę 11. 46 minut i t. d.

Kalendarz zaręcza, że takie zregulowanie zegarów będzie dokładne, chociażby wszystkie zegary sąsiadów czas odmienny pokazywały. W okno ma słońce podczas południa świecić bądź wprost bądź też z ukosa, ponieważ oto tylko chodzi, żeby prostopadła rama cienia na poziomą futrynę okna albo na podłogę pokoju rzuciła a mogła być linia południowa prowadzona.

Użycie tabliczki księżycowej

do oznaczenia wschodu i zachodu księżyca
i do regulowania zegarów.

Kolumna pod znakiem I. tabliczki księżycowej podaje godziny i minuty przejścia księżycowego przez południk miejscowy (Jarosławski). Zaś kolumna II. liczbę godzin i minut, które odjęte od godzin i minut kolumny I. oznaczają, kiedy księżyc wschodzi, a dodane do godzin i minut kolumny I. kiedy zachodzi, w dostatecznym przybliżeniu.

N. p. Dnia 19. Stycznia księżyc jest w południku kolumna I. o 9. godzinie 12 m. wieczór. W kolumnie II. przypisana jest liczba 7 godz. 44 m. zatem:

Księżyc wschodzi o 9. godz. 12. minut, mniżej 7 godz. 44 m., zatem o 1 godz. 28 m. wieczór tego samego dnia.

Księżyc zachodzi o 9. godz. 12 m., więcej 7 godz. 44 m., równo 16 godz. 56 m. czyli o 4 godz. 56 m. rano na drugi dzień.

Tabliczka ta, gdy księżyc świeci, służy także do regulowania zegarów w nocy. Skoro bowiem uważa się księżyc w południku i porównywa się czas w tabliczce zapisany z czasem zegarowym, łatwo poznać, czy zegarek spieszy lub spóźnia względem właściwego czasu miejscowego.

N. p. Dnia 20. Lutego cień od ramy okna pada na rysę czyli linię południową (podczas gdy księżyc świeci), zegarek pokazuje 11. godzinę — tabliczka zaś ma 11. godz. 19 m., zatem zegarek idzie o 19 minut później.

Regulowanie zegarów według czasu, którego księżyc staje w południku, jest również pewne jak regulowanie onych według południa słońca i to na całą Polskę.

Tę korzyść przynosi kolumna pod znakiem w nagłówku I.

Przy liczbie godzin i minut w kolumnie I. przypisana głoska r znaczy rano, a głoska w wieczór.

Rano zaczyna się po północy, i trwa aż do 12. w południe, a wieczór zaczyna się od południowej godziny i trwa do północnej 12. godziny.



Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrześ.	Paździ.	Listop.	Grudz.	Styczeń	Luty	Marzec
1						S ł o n k i					
2				J e l e n i e							
3				K o z ł y (R o g a c z e)							
4				Łanie, Kozy, Cielęta i Szpiczaki tudzież kury Głuszców i Cietrzewi							
5					Z a j ą c e						
6					Borsuki						
7					L i s y						
8					J a r z ą b k i						
9					Cietrzewie i Głuszcze						
10					B a z a n t y i Kuropatwy						
11					Przepiórki i dzik. Gołębie						
12					Drobie i Pardwy						
13					Ptactwo błotne w ogólności						
14					Ptactwo wodne w ogólności						

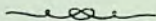
Pole białe: oznacza czas polowania.
Pole ciemne: czas szanowania.

MIESIĘCZNIK MYŚLIWSKI.

„Quousque medio aevi sui stabit,
Sanctus Hubertus dona sua dabit.“

(Św. Hubert tak długo będzie dary dawał,
Pokaż będzie pośrodku pory łowów stawał.

W. Pol.)



Styczeń.

Sieć ostatnią trzech Królowie,
Rozpinają po dąbrowie.

(Przysł.)

W Styczniu dochodzi u nas zima do kulminacyjnego punktu. Pusto, glucho wszędzie, tak w polu jak w lesie. Żaden głos natury prócz szumu wiatru i krakania wrzonego ptactwa, które wieże kościelne, dachy i drzewa wysokie obsiada, a gdy się zanosi na burzę, to hłasze i oblatuje je gromadnie — nie dochodzi naszego uszu. Wszystko pokryte śniegiem zazwyczaj w alnym, to też wszystko co tylko lotne, szuka schronienia obok mieszkań ludzkich. Tu znajdziesz wróble, które w opuszczonych gniazdach jaskółczych zimują, i gromady trznadli, które w dzień pogodny za wioskę ulatują i wzdłuż drogi przypadają. Kuropatwy tulą się stadkami pod zaspami śnieżnymi; Krzywonozy przeciągają stadami i można je łatwo brać na lep. Kruki a z niemi czasami kilka gawronów zbierają się przy padlinie, dokąd cichaczem nocą, aby czujności psów nie obudzić, lis podchodzi a czasem i wilk się zakradnie.

Zając idąc za żerem, podchodzi aż do sadów, ogrodów, gumien, i zdradza swój pobyt tropem, za którym i lisie znajdziesz. — Inny zwierz trzyma się zwartego lasu i wielkich gąszczów.

Głuszc, jarząbek chronią się w zaciszu głuchych lasów, zaś ciętrzewia można często spotkać, bo daleko od stanowiska odlatuje.

Borsuk zimuje jeszcze w swojej jamie, pogrążony twardym snem.

Wydra ma nory nad brzegiem stawów, rzek, w krzewiach olszyny, w jazach, w starych groblach,

sze-
ia i
uru,
tym
ką,

się
tej
la
ra
o-
ci

h
i

gdzie ją we dnie wytropić można. Trudniejsza sprawa z tchórzem, kuną, lasicą i gronostajem, które chronią się po norach i dziuplach drzew, nie zostawiając śladu za sobą.

Żbiki wytropić w jamach lisich i borsuczych, gdzie schronienia szukają.

Niedźwiedź siedzi w mateczniku lub w ostępie zawałnych lasów w swojej gawrze, do której prowadzą dwie ścieżki, jedna od wody.

W wigilię Bożego narodzenia, w wigilię Nowego roku ostatnie polowania na płową grubą zwierzynę, a na Trzy Króle kończą się królewskie lwy.

Polowanie na grubego zwierza w tym miesiącu za skończone uważać należy, z wyjątkiem zbytecznych do rozplodu niepotrzebnych sztuk.

Dla tak zwanego małego myśliwstwa, albo myśliwstwa na skórki, miesiąc Styczeń najwłaściwszą jest porą, albowiem wilk, lis, kuny — oba u nas znane gatunki — tchórze, wydry, żbiki, rysie, najlepsze mają okrycie. Zaciągając przeto ponętę dla wilków, lisów, zastawiać żelaza, urządzać zasadzki po widnej noey i t. d.

W górach stawiać sidła na kwiczoły, paszkoty i jemioluchy.

Zające, kuropatwy i bażanty, jeżeli zbyt rozmnożone, stosunkowo wybić; z zajęcy jednak oszczędzać ile możności samice, bo przy łagodniejszym powietrzu zające idą w pakot.

Samieny myśliwy powinien dbać o pozostałą zwierzynę, t. j. starannie urządzać żerowiska, by szlachetny zwierz jakto: łos, daniel, sarna, jelen nie był zmuszony grubą warstwą śniegu przykryty żér, wygrzebywać, albo dla braku żeru knieje opuszczać,

lecz aby go w knieji pożywnym i naturze odpowiednim znalazł.

Żér dla płowej zwierzyny powinien być w jesieni przygotowany jako to: konieczna sucha i pogodnie zebrana, owies w snopach, kasztany, bukiw i żołądź a nawet w tym celu zasuszone młode gałązki. Dla zajęcy siano. Dla kuropatw i bażantów urządzać zacisne żerowiska i nie żałować zgonin i pośledniego ziarna.

Bażant (*Phasianus Colchicus*. Der gemeine Fasan). Jakkolwiek niedawno, bo dopiero za czasów Stanisława Augusta do nas podobno z Colchis sprowadzony, zupełnie się zaaklimatyzował. Należał dawniej do polowania większego, dziś skoro się namnożyło mnóstwo bażantarni, stał się więcej pospolitym.

Samiec jest prawie tak wielki, jak nasz kogut krajowy. Pióra lśniące, pomieszczone: zielone, białe i szafirowe, a na głowie popielate i jakby pozlacane ciemno zielone. Policzki są drobnymi brodawczkami nasadzone. W czasie tokowania uwydatniają się pod uszami rodzaje czubków złoto-zielonych. Z uszów wystają dłuższe czarniawe pióreczka. Przód głowy, podgardziel i część szyi złoto zielona a reszta teje barwy we fiolet wpadająca. Pierś i wyższa część brzucha purpurowo-kasztanowata błyszcząca. Nad oczami żółte luki czyli brwi. Ogon do 45 ctm. długi a pióra w nim różnych kolorów: oliwkowe, siwe, czarne, purpurowe, kasztanowate i czerwono-brunatne.

Samica prawie tak samo upierzona, lecz nieco bledsza, pióra jej są pomieszczone, około oczu między pstremi piórkami wystają czerwone — jakby guziki — brodawczki.

Jego wspnianiemu i podziwieniu godnemu przystrojeniu można się tylko z ukrycia przypatrzeć, gdyż jest to ptak tak bardzo płochliwy, że w domu chowany, tylko w ówczas zbliża się do ludzi. gdy głodny, a nakarmiony natychmiast odlatuje; zdaje się, że nawet stronią od siebie wskutek płochliwości, albowiem ich nigdzie razem nie najdzie, zaledwie w Marcu i Kwietniu, gdzie samiec szuka samicy.

Chować bażanta można przymusowo albo wolno. — Przymusowo chowa się go w ogrodach zabezpieczonych przed wkradaniem się drapieżnych zwierząt, jak, psów, kotów, lisów i tym podobnych szkodników.

Do chowu przeznaczonym bażantom ucina się lewe skrzydło w pierwszym stawie lub też w zgłęciu pierwszego stawu skrzydła wiąże się mocno i nagle odcina. Jeżeliby krew z rany płynęła, to żelazkiem przypieca.

Jeden kogut zapłodnić może 5 do 10 kur.

Najmilszem pożywieniem bażanta są pszenica i mrówcze jaja, lubi jednak i jarzynę, jako: liście z bobu, salaty, cebuli, szpinaku, pasternaku, marchwi, a nadto polyka piasek i kamyczki, które mu pomagają do trawienia.

Mięso bażanta jest smaczniejsze i delikatniejsze od wszelkiego dzikiego ptactwa.

Chowanie bażantów nie wiele wymaga zachodów, chyba w okolicach, gdzie niema jaj mrówczych; bez tego bowiem przysmaku niepodobna je w niewoli wychować.

Sposób chowu bażanta w krótkości następujący;

Skoro kury zniosą jaja, należy je zaraz indyczkami lub swojskimi kurami zasadzić, a to w tym celu, aby otrzymać silniejszych bażantów lęgowych.

Ustawia się klatkę dużą, na przykład 160 ctm. szeroko, 4 metry długą i 4 metry wysoką bez nakrycia i dna na gołej ziemi około ściany parkanu lub muru, najlepiej na zachód obróconej. W owej klatce w jednym końcu robi się wewnątrz przegrodę 50 cm. szeroką, przegrodzoną szczeblami co 8 cm.

Gdy się młode bażancięta wykłują, wsadza się matkę do owej przegrody w klatkę, a w większej części klatki sypie się pożywienie dla młodych; dla matki daje się osobno, stósownie do tego czem bywa karmiona. Przez owe rzadkie szczeble pisklęta z łatwością przechodzą, i kiedy się im podoba, do matki wracają.

Na pożywienie daje się młodym jaja czarnych mrówek, a na drugie przyrządza z jęczmiennej maki kluseczki kształtu jaj mrówczych w sposób następujący: Spalić całe kurze jajo na węgiel i tak spaloną łupinę (środek odrzuciwszy) zetrzeć na proch i zmieszać z mąką jęczmienną. Tę mieszaninę zarabia się z mlekiem na ciasto, z którego się szczypią kluseczki; za napój dawać mleko. Po dziesięciu dniach wybiera się młode z klatki na wolne miejsce, a matkę przykrywa się rzadką klatką, aby młode do niej wlażyć mogły. Miejsce wolne powinno być zadarnione świeżą i dość wysoką trawą, aby się w niej bażancięta schowały. W tym czasie daje im się za napój czystą wodę, a kluseczki już bez przyprawy, tylko z samej maki jęczmiennej pomieszane z jajkami mrówek. Po 17. dniach wypuszcza się ich na wolność ale zawsze z matką, i tak aż do końca Września. Do żniw karmi się ich wyżej opisanym sposobem; w żniwa można im dawać kłosy pszenicy i grochu. W jesieni przeznaczonym na chów odcina się skrzydła.

stroj
jest
tylk
nak
stro
nig
tni

cz
jal

le
p
o
E

[illegible]

Luty.

Święta Agnieszka
Wypuszcza skowronka z mieszka.
(Przysł.)

W Lutym traci krajobraz świeżość swoją, porozyna się pole „srokate“, czernieją zasy śniegowe, słońce odgrzewa skiby, najwcześniejszy śpiewak skowronek pieśń swoją zaczyna; najrańsza ptaszyna zimorodek ściele sobie gniazdko w szyszkowym lesie; krzywonos wysiada swe pisklęta na mrozie, a borsuk budzi się z zimowego snu i wychodzi po raz pierwszy na gromnicę z jamy na świat.

Stare przysłowia myśliwych zapowiadają:
Jeżeli w wigilię gromnic na drodze z kolei napije się ptaszyna wody, wtedy długa jeszcze i twarda może być zima.

Na gromnicę jeżeli mróz, niedźwiedź rozwała gawrę, a jeżeli odwilż, to ją poprawia.

Gdy się ocieplać zaczyna, odzywają się z nad błot czajki; kuropatwy łączą się w pary i trzymają się słońcem ogrzanych dolinek, gdyż tam już więcej żeru; poczynają się ciąg dzikich kaczek i gęsi, które na wody lodem niepokryte spadają. Pod koniec Lutego przylatują grzywacze i duplaki do dębowych lasów. Oziminę z pod śniegu wyszlą obsiadają gawrony. Kruki zbierają się w pary.

Cietrzewie i Jarząbki w głębi lasów żywią się kotkami brzozy i leszczyny, które kwitnąć zaczynają. Jarząbki grają a wabione lecą same na strzał.

Głuszce żywią się świerkowemi i sosnowemi igłami i szukają miejsc ciepłych i źródeł.

Dziki jeszcze się lochają a stada trzymają się gąszczów w lesie.

Łosie a mianowicie młode rzucają rogi, obgryzają korę z drzew iglastych.

Jelenie wychodzą z gęstwin i podczas pogody pasą się na zrębach do słońca położonych. — Jeżeli śniegi są jeszcze wielkie, dbać o pożywienie dla nich. Bujne jelenie zrzucają w tym czasie rogi.

Sarny stadem szukają ciepłych stanowisk, a rogaczowi poczynają odrastać rogi. Kozioł trzyma się sarny.

Zając leży do słońca w orkach i łąkach suchych. Żbiki i rysie wychodzą z nor i grzeją się do słońca. W tym miesiącu marczą się.

Borsuk pomiata młode ślepe.

Kuna leśna (szlachocka) czyha na zdobycz w gniazdach gołębi, kruczych i t. p., domowa zaś i lasica trzymają się jeszcze szop i strychów i tłuką się po nocach.

Niedźwiedź nie opuszcza zimowego legowiska, tylko młode niedźwiadki, jeżeli pogoda, około jam igrają. Na gromnicę rozechodzą się wilki z gromady ale się jeszcze ciekają.

Lis poczynają się ciekąć, futro jego klaczeje i robi się ladaco; myśliwi jednak uważać na to nie powinni, gdyż o wytępienie tego szkodnika najbardziej im chodzi i na lotra tego jamniki puszczejają, należy jednak wprzód otropić jamy, czyli tam żbiki nie siedzą, gdyż one psują jamniki.

Na wydry tylko na zasadzki w miesięczne noce Zresztą wszelkie polowanie bądź wielkie bądź małe skończone, a człek, koń i pies myśliwy mają wypoczynek.

~~~~~  
Wydra. (Lutra vulgaris. Die Fischotter). Jako drapieżny zwierzę należy do szkodliwych, żyje na ziemi



— na kępach i brzegach rzek i stawów — i w wodzie. Długość wydry wynosi od nosa do końca ogona 130 cm. Futro ma ciemno-brunatne i tak gęsto skórę okrywającą, że woda do niej nie dochodzi. Ma wiele podobieństwa do szczura wodnego, jednakowoż jest daleko większą i silniej w paszczy uzbrojoną. Głowa w stosunku do ciała jest małą płaską, pysk szeroki, wargi grube ściśle przytykające do pyska, że woda do niego nie wchodzi. Oczy brunatne małe, uszy krótkie, nogi krótkie z pletwami i ostremi pazurami, ogon długi ku końcowi cieńszy. Po piasku nie dopatrzy tropów wydry, bo je zaciera ogonem. Węch i słuch ma tak delikatny, że już z daleka poczuje nieprzyjaciela i unyka, a w razie niemożliwej ucieczki, broni się do ostateczności, kłapiąc nieprzyjaciela. Mięso ma smak mięsa zająca ale twarde i tranem nieco trące. Wydra robi w stawach wielkie spustoszenia, zagryza bowiem największe ryby w takiej mnogości, którą nawet spożyć nie może. Najmilszem jej pożywieniem są pstrągi i raki, które z lupiną i nożycami polyka; poznać to można po odchodach, które zwykle na brzegach między kamieniami zostawia.

Wydry chowają się przeważnie nad brzegami płynącej wody krzakami olszowymi i łożyną zarosłych we dnie spoczywają w wymulonych korzeniach starych pni, w jamach nad brzegami wód, często też przy młynach i w opustach; albo grzebią sobie jamy z wychodem we wodę.

Popęd płciowy przypada w Lutym. W tym czasie wabią się w nocy świstaniem mocnym podobnym do świstania człowieka. Samica pociąga po 9 tygodniach 3 do 4 młode, które do dni 9 są ślepe, niekształtne i czarnej barwy; karmi je matka 5 tygodni

a potem wprowadza do wody i uczy łowić ryby. W drugim roku dorastają, i stają się zdolnymi do rozplodu.

Długość życia wydry w przecięciu 15 lat.

Tylko nocą wychodzi na ląd płynąc przeciw prądowi pod wodą, a gdy jej braknie tchu, wystawia głowę nad powierzchnię wody i wciąga powietrze z szelstem, który daleko słychać. Strzelec zwykle na ten szelst czatują i w ówczas do niej strzelają.

Na zasadzkę upatruje się miejsce przy jeziorze, upuszcze lub spadzie, gdzie woda nie zamarza; w tych miejscach najczęściej wydry spożywają swoją zdobycz, i schowany za drzewo albo krzak, zachowując się jak najciszej, wyczekuje się jej przybycia, które zwykle o zmroku następuje. Zaleca się jednak jak największą baczność, albowiem wydra niespodziewanie się zjawia, a jako bojaźliwe zwierze, w tej chwili znika.

Gdyby schowku takiego w tem miejscu nie było, a zasadzka podczas śniegu się odbywała, w takim razie ubiera się kuszulę.

Lapia je także w żelaza, szczują psami (rodzaj jamników, Otterhunde).

Za młodu złapana wydra da się ulaskawić czego najlepszy dowód w pamiętnikach Paska.

Futro wydry jest bardzo cenione i w każdej porze roku użyteczne; najlepsze jednak w zimie.

Zapiski myśliwskie.

stre  
jes  
tyl  
na  
st  
ni  
tr

**Wykaz miesięczny ubitej zwierzyny.**

[illegible]



## Marzec.

Na św. Kazimierza  
Pokój dla lowcy i zwierza.  
(Przysł.)

Marzec u myśliwych miesiącem „szarego pola“ nazwany, u nas często bardzo mroźny i śnieżny, słońce jednak już wysoko nie pozwala wielmożyć się zimie. Słotne burze i ciepłe wiatry topią nagle śnieg a woda wsiąkając w ziemię, sprawia rozlew, i zamienia stawki, rzeczki i błota w jeziora.

Dzikie gęsi i kaczki gromadnie wracają z zamorskiej wędrówki — Około św. Józefa wracają bociany a po św. Józefie poczynają i rolnik wierzyć w powrót wiosny; rola osycha; owady budzą się z zimowego snu; robactwo daje oznaki życia, a wodne i błotne ptactwo z wielką wrzawą wraca z ciepłych krajów przystrojone w świeże barwy i szuka sobie pary. Później po św. Józefie nadciągają żurawie, wraca już i słonka, zapada bekas na błota, przylatują gołębie i zdala słychać pisk kulików.

W ślad za płochniawym ptactwem powraca i drapieżne mają zwoluje się około gniazd takrocznych, to też „głosem natury na marzec wrzawa ptactwa wodnego i błotnego, a widokiem natury szeroki rozlew wód“ — jak mówi W. Pol.

Kuropatwy niosą jaja, gluszcze, cietrzewie jarząbki, grzywacze, skowronki parzą się.

W Marcu mają myśliwi ważne zajęcie, a mianowicie mają dolożyć starania, aby zapewnić dopiero co w pary zebranemu i pożytecznemu ptactwu bezpieczeństwo i swobodę przez tępienie srok, wron et tutti quanti, zaś młodą zwierzynę ochraniać od psów

i kotów domowych i nie pozwalać waleśać się onym po polach i lasach.

Gdzie się lis bardzo rozmnożył, tam tępić go niestannie, gdyż mnogość jego przynosi ogromną szkodę wszelakiej drobnej zwierzynie.

Borsuk wychodzi nocą na żer, w tym miesiącu karmi młode, dlatego trzeba jego jamy ochraniać.

Kuna leśna (szlachecka) pomiata młode a ciekawie domowej ustaje.

Żbik pomiata młode kocięta, które się ślepo rodzą.

Na dziki polowania niema, gdyż odyniec i wyćciniek odstrzelił się od stada i ryje się w gęstwinie. Samury szukają bezpiecznego barłogu w ostępach podsztych, a warchlaki wynędziały od zimna i słoty.

Na jelenia polować nie można, gdyż wylewem wód skupiony, stoi przy stadzie w gęstwinach. Jelonki zrzucają rogi. Sarniuk czémcha obrosłe różki o drzewa i ociera lyko. Sarny trzymają się w lasach.

Zająco ale stare, mają już dwoje do czterech młodych tak zwanych *marczaków*, już w jesieni zdolnych do rozplodu.

Właściwe polowanie w Marcu, to tylko na kaczki — na wodach; a w lasach na gluszcze, cietrzewie i tłusciutki jarząbki, wreszcie na dzikie gołębie i słonki — jeżeli nadciągły.

Jeżeli schylek Marca mglisty, to obiecują sobie myśliwi wiele błotnego ptactwa.

Gęś dzika. (*Anser cinereus*. *Graugans*). Kształt dzikiej gęsi w ogóle ten sam co i swojskiej. tylko jest nieco mniejszą. Dziób czerwony trochę dłuższy i



okrągławy; stopy jasno czerwone spięte pletwówką a upierzenie szaro popielate.

Jest jeszcze inny gatunek dzikiej gęsi zupełnie białej, która ma tylko po pięć piór końcowych czarnych czyli lotek na skrzydłach. Te zowią się Grakami.

Żywi się zbożem i roślinami strączkowymi, które wylatując nocą na pola zbiera; trawą na bagnach i jeziorach porosłą, owadami wodnymi i ikrą żabią.

Przebywa stadami i gnieździ się na obszernych i ustronnych moczarach unikając sąsiedztwa człowieka, gdzie składa 6 do 10 jaj jasno zielono zabarwionych i wysiaduje je w 30 dniach. Pisklęta już w 24 godzinach idą do wody i na trawę, a po dziewięciu tygodniach są do lotu zupełnie zdolne. Gęś dzika żyje bardzo długo. — We Wrześniu i Październiku odlatuje na zimowisko do ciepłych krajów, zkąd z nowu w Marcu powraca.

Płochliwy i bojaźliwy ptak ten leci bardzo wysoko i za dnia, z gęsiorem na czele. Dla odpooczynku spuszcza się stado na pole i otacza strażą, a za danem przez onę hasłem zrywa się i leci dalej.

Poluje się na nie najlepiej i z pewniejszym skutkiem na podjazdy czółnem, jeżeli brzegi wód trzciną lub sitowiem gęsto zarosłe. W ówczas można się niespostrzeżenie zbliżyć i wzięwszy na cel, z odległości 30 m. dla gęstości pierza i to grubym śrutem strzelać.

Polowanie na dzikie gęsi odbywa się albo dla przyjemności, albo dla dobrego pierza, gdyż mięso wcale nieużyteczne.

## Zapiski myśliwskie.



[illegible]

## Kwiecień

Kiedy żurawie zakraczą w niebiosach,  
Świat wita wiosnę po niebieskich głosach.

Kwiecień zowie się u myśliwych, zwłaszcza pod koniec — miesiącem „cieplej rosy,“ a u rolników miesiącem „zielonej trawki. Do tej zielonej trawki — jak opisuje W. Pol — wzdycha człowiek, ryczy bydlę i kwili wszelka ptaszyna, trwożliwa o swe gniazdko.“ Szary krajobraz na polu, w którym

Szary krajobraz na lesie i na polu zmienia się i przybiera różnych odcieni zieleności, stąd też wróży myśliwy o stanie polowania na ptaki; bo gdy zazielenią się pierwszej łąki, to ma być rok dobry na błotne ptactwo, a gdy pierwszej ozimy, to rok dobry na przepiórkę, kurapatwy, dropie.

Na rok suchy wróżą wydry, gdy wywiódą młode  
i gromadami za wodą płyną, a na mokry bobry, jeżeli  
wynoszą się z domu; i dzikie kaczki, gdy się po drze-  
wach gnieźdzą.

Jeżeli w Kwietniu pierwszy raz nad lasami  
zagrmi, to wróżba dla myśliwego dobrego polowania  
w kniei. Jeżeli w Kwietniu zakraczą żurawie po nad  
głowami naszymi, można być pewnym, że prawie  
wszystka wędrowna zwierzyna niebawem powróci. A  
choć jeszcze częste u nas bywają przymrozki, ba  
nierz i na dobrze szaleje zawierucha, skoro jednak  
bodaj z za śniegiem proszącej chmury wyglądnie słońce,  
gwar różnych głosów tej wędrownej drużyny zlewa się  
w jeden chór wielki pochwalny.

Na św. Wincenty ma już każda ptaszyna, która do nas wróciła, swą parkę; z tą też przysławie myśliwych, że: „Święty Wincenty, wesoly z ponęty.“ Ptasztwo, które przy mieszkaniach ludzkich zimowało,



powraca do lasu, a gromadzi się w sadach i ogrodach śpiewak wiosny.

O polowaniu w Kwietniu nie powinno być mowy — a chociaż ciąg słonek wiele dla myśliwego ma powabu, to przecież odzywają się głosy i nie bez racji o zaniechanie tego wcale niekorzystnego, ale raczej szkodę przynoszącego polowania. W drugiej połowie Kwietnia ciąg słonek ustaje, a przybývają, jaskółki, turkawki, synogarlice, kukulki i gajówki.

Wszelakie ptactwo ściśle gniazdo, znosi jaja lub siedzi na jajach. Kuropatwa wywodzi już kureczkę. Kruki, gawrony i kwiczoły wykluwają się z jaj. Bekasy tokują na zarosłych błotach, a lisy, wydry, rysie, kuny, telórze, wiewiórki i szaraki mają młode. Przeszloroczne idą w parkot.

Łanie i sarny wychodzą na zgręby, mają liche mięso i skórę podziurawioną, bo poczwarki z jaj pod skórą wylęgłych owadów przez skórę się wygrzyżają i tem zwierzyńie sprawiają wiele cierpienia.

Oprócz polowania na słonki mianowicie przed południem podczas ciągu na dubelty i krzyki, stręczy miesiąc Kwiecień jeszcze polowanie na glusze i ciętrzewie, które w tym miesiącu odbywają tokowiska.

Dla smakosza jest pora do wybierania jaj czajek, których po moczarach znajduje się mnóstwo.

Jeleń i łos zmieniają barwę i miejsce w kniei. Młode jelenie i łosie zrzucają rogi a starego swędzą więc odbija się od stada i czemcha na cienkich drzewkach w rzadkim lesie.

Odyniec trzyma się pojedynczo. Warchlaki chodzą stadami, a prośne samury szukają po ostępach barłogu. — Niedźwiedź wychodzi z leży zimowej

Rys. (*Felis lynx*. Der Luchs). Rys należy do rzędu kotów. Wielkość jego 1 meter długi a do 50 cm. wysoki, a szczególniejsze oznaki: ogon krótki i gruby czarno zakończony, uszy prawie trzyganiaste do góry stojące i zakończone pędzelkiem długich czarnych włosów. Włos miękki czarno rudawy w czerwone centki i plamy, spód cały białawy niewyraźnie centkowany. Oczy duże i nadzwyczaj bystry wzrok. Z tego też powodu nazwany ostrowidzem.

Rys żyje w lesistych podgórzach i niegdyś znajdował się w lasach prawie całej Europy, obecnie jest jak żbik rzadki i blizki zagłady, a to z powodów wytrzebienia lasów i częstego nań polowania. Natrafic go można tylko w górach i lasach na północy, na Polesiu i Litwie; u nas w Karpatach — najwięcej w obwodzie Stryjskim — jest gatunek najmniejszy zwany Ryś kot.

Szczególniejszą zżeczność ma w łażeniu po drzewach i skakaniu, a ponieważ jest śmiałym i silnym, przeto czyni znaczną szkodę w zwierzostanie, gdyż włazi na drzewa na czaty przy upatrzonych przesmykach i rzuea się z nienacka na przechodzące jelenie, sarny, kozy, owce i zające na kark, i przegryza tennice; dusi też i ptactwo. Niemilosierny ten rabus morduje wszystko co się nawinie, a co nie może zeżreć, to zakopuje.

Czas popędu płciowego rysiów jest pod koniec Luty. Po 9 tygodniach samica pomiata najczęściej w jaskini 3 do 4 młodych zupełnie białych kociąt, które do 14 dni nie widzą i do roku barwę zmieniają. W drugim roku dorastają zupełnie i są zdolne do rozmnażania się.

Ubić go można tylko na upatrzonego, lub nagać w sieć.



Wykaz miesięczny ubitej zwierzyny.

[illegible]

## Maj.

I każda muszka już do zorzy brzęczy,  
I każdy kwiatek do nieba się wdzięczy,  
I każda rybka wykupana w zdroju:  
I jest przymierza chwila — i pokoju. (W. P.)

Maj! Maj woła i cieszy się stary i młody w mieście i na wsi, a każdy roi sobie plany używania pełną piersią balsamicznej woni, i pieszczenia się świeżością odrodzonej natury. I wszelka zwierzyna raduje się i odżywa wiosną.

Na jeziorach i stawach gwarzy już od świtu ptactwo wodne, hałaszą kaczory, łyśka się nurek do słońca; w zbożu zawabi przepiórka, odezwie się chrapliwie chruściel na łące, zakruczą żurawie pod obłokami, zakuka w lesie kukulka, dzięcioł zakuje, odezwie się turkawka, wilga pogwizduje, w gęstwinie słowik zaśpiewa, klekocze bocian nad strzechą, odzywają się liczni śpiewacy po sadach i krzewach; i oto głos pełny, wiosenny, który opiewa wielkość Bożkiej przyrody!

Dla myśliwego stręczy miesiąc Maj wiele czynności, pomimo że strzelba z wszystkimi przyborami spokojnie wisi na kołku, chyba u strzelców niemyśliwych, którzy, kiedykolwiek zaświerzbi ich wskazujący palec, do strzelania gotowi. Prawdziwy myśliwy wie o tem, że w maju ptactwo wysiaduje młode, dbać więc i starać się winien o spokój i bezpieczeństwo; bacznie mieć oko na swawolnych szkodników rodzaju ludzkiego, dalej na chytrego lisiurę i wszelkie drapieżne lotne rabusie. W Maju polują jeszcze na rogacze. — Żeby to złe było? ... ale i chwalić niema bardzo co.

W początku miesiąca Maja wracają zdziesiątkowane gromady wędrownego ptactwa i gwarliwie zaj-

mują swoją ojcowiznę: Jaskółki, kuliki, słowiki, kukulku, przepiórki i gajówki, a z końcem tego miesiąca nadciąga najpiękniejszy z błotników Batalion.

W kniei zaś: odyńce, warchlaki i jałowe lochy chodzą stadem, samury mają już prosięta i ryją po solotwinach za słodyczką.

Jeleń jeszcze czemcha, Łanie, klempy i kozy cielne szukają samotnych polan i źródeł i wydają swój płód. — Pożytecznie i zdrowo tym zwierzętom podczas blakowania i karmienia urządzone lizawki zasycić. — Wilczyca pomiata 4 do 6 młodych. Liszka wywodzi młode i zaprawia do łupu. Zające legną się w zbożu. Borsuk wygrzewa młode przed jamą do słońca. Głuszce, cietrzewie, drozdy, kosy, paszkoty, słonki, gołębie dzikie i reszta drobnego i drapieżnego ptactwa legną się. W tym miesiącu wyszukiwać nory lisów i wilków i młode w nich tępić.

Kulon. (*Mumenius arquatus*. Der grosse Brachvogel). Największy z wielu gatunków jest kulig (kulon ugorowy), wielkości swojskiej kury, a upierzeniem do dropia podobny; ma nogi wysokie, bieży szybko po ziemi i lot ma szybki.

Jest to ptak nadzwyczaj ostrożny i trudny do podejścia a tem samem i do upolowania, bo tylko na otwartem przebywa polu. Skoro tylko niebezpieczeństwo lub kogoś zbliżającego się spostrzeże, biegnie po ziemi z wielką szybkością i w pierwsze lepsze zagłębienie lub dołek na jaki natrafi, się chowa.

Jego głosem jest mocne przeciągłe świstanie. Mięso nic osobliwego, a ponieważ innego pożytku nie przynosi, więc nie wiele na niego polują.

Zimą przebywa w krajach ciepłych, a do nas przylatuje z początkiem Maja i odlatuje w Sierpniu.



st  
je  
ty  
n  
s  
r  
t

[illegible]

## Czerwiec.

Włodarz czeka na trop ciepły.  
A łowca na skrzepły. (Przysł.)

W Czerwcu nie byłoby na co zwrócić uwagi myśliwego, albowiem jest to miesiąc wypoczynku a mianowicie u nas, gdzie prawie każdy myśliwy jest zarazem i rolnikiem; każdy przeto więcej zajęty jest sprzętem siana, obrobieniem roślin okopowych i t. p. Nie powinno ująć baczego oka myśliwego, co się w zagajeniach wiosnianych odbywa, jakie pod poszyciem traw, kwiatów i krzewów kwitnie i płynie życie, i jak dziwnie sprzyja to umajenie skupionemu około gniazd życia i odnawianiu rodzajów. Wszelki ptak, błotny i wodny, zbożowy, łączny i krzewowy, zwierzę duży i małe zwierzątka, które się u nas gnieźdzą, wywodzą i wylągają w tym miesiącu, a wywiodłszy, trzymają się czas nijaki w miejscu swoim rodzinnym, te zaś, które nie są zmuszone odbywać zamorskich wędrówek, prawie zawsze trzymają się miejsca gniazd i pieleszą jamy i nory. — Jest to czas w którym wybierano ptaki z gniazd do myśliwstwa przeznaczone.

Pod koniec miesiąca Czerwca poluje się gdzie pole po temu, z łodzi na podloty. Trudniejsza sprawa ze starymi kaczorami i kaczkami; te bowiem po trudach pielęgnowania młodych, podżywione, wypierają się i dlatego trzymają się twardo miejsc dobrze zarosłych, przeto można je ledwie przed nagonką na czystych ubijać przesmykach.

W tym czasie należy tropić drobnych szkodników, jako to: kuny, tchórze, łasice, żbiki, które do gniazd ptasich na łup wychodzą i zwykle tym samym tropem wracają, i topić drapieżne ptactwo przez ubi-

janie starych przy gnieździe i wybieranie młodych z gniazdem.

Młode wilki i lisy odssane wyprowadzane bywają przez rodziców w zboże dla wprowadzania w mordy i rozboje.

Wydry młode w tym miesiącu złapane, łatwo dadzą się oswoić.

Dziki trzymają się gąszczów, samura tylko wywodzi z barłogu 8 do 10 warchłat i wychodzi w pole dla pożywienia.

Jeleniowi odrosły i stwardniały rogi a z końcem miesiąca już zmienia zupełnie zimową barwę, przeto na rogacza już polować można. Gdzie są jelenie, można je około św. Jana ubijać.

Łanie i sarny mają cielątka i trzymają się zdala od stad i jałowych kóz. — Koza dzika ma w tym czasie koźlatko.

Głuszc, cietrzew i jarząbek samce, odłączone od samic, żyją w odosobnieniu — a samice wodzą po gąszczach kurczęta.

Kuropatwy siedzą w zbożu.

Bekasy wylągają się nad brzegami zarosłych wód i moczarów.

Dropie mają po zbożach młode — a przepiórki i bocian siedzą na jajach, Czajka z gniazda wyprowadza młode. Grzywacze ścielą się.

Sadzawki na wodę czyścić. Lizawki odświeżać.

W pole nie należy psa prowadzić, gdyż płoszy ptaszynę, która jeszcze na jajach siedzi, a spłoszona, je porzuca; zaś chwytaniem piskląt psuje się tylko i bałamuci.

Jamniki młode pierwszego pola można zaprawiać na młode lisy na płytkich polnych jamach.



Ostateczny czas do układania wyzłów w pierwszym polu.

~~~~~  
 Żbik. (*Felis catus*. Die Wildkatze). Żbik czyli dziki kot, jest do 60 cm. długi i 30 cm. wysoki. Włos ma długi i miękki, barwy popielato szarej w czarne pręgi lub plamy. Ogon niezbyt długi jednostajnie gruby, w czarne obrączki, a na końcu zupełnie czarny. Na grzbiecie czarna linia, od której wychodzą prostopadle pręgi zazwyczaj czarne, Głowa stosunkowo do całości wielka. Podgardle brudno białe. Wzrok bystry, szczególnie w nocy; węch delikatny i nadzwyczaj cichy chód.

Samica nieco mniejsza i więcej szarej barwy. Żbiki żyją samotnie w lesistych górach i należą u nas już do rzadkich zwierząt, albowiem jako niepospolity szkodnik nocny, bardzo tępiony bywa. W dzień ukrywa się latem w wypróchniałych drzewach, a zimą w rozpadlinach skał, w norach i jamach lisich i borsucznych, a po zachodzie słońca wychodzi na łup na sarny, zające, króliki, które z nadzwyczajną szybkością łapie. Po drzewach zręcznie się wspina a czatując na swoją ofiarę, przyczają się na gałęzi i obliczywszy odległość, rzuca się na nią nie chybiając. Jest bardzo niebezpiecznym dla gluszców, ciotrzewi i jarząbków, które nocą podchodzi i dusi. W razie głodu łowi myszy, krety i drobne ptactwo a nie pogardzi i rybą, którą z płytkiej wody wyciąga.

~~~~~  
 Popęd płciowy żbików przypada w Lutym. Samica nosi płód 9 tygodni i pomiata 4 do 6 ślepych kociąt, które 13go dnia widzą a w 10 miesiącu są zdolne do rozplodu i dopiero w drugim roku dorastają.

Sposób łowienia żbika jest różny. Najłatwiejszymi jednak są: — wykurzenie z próchniałego drzewa. Do tego używa się kawałek płutna dobrze nasiarkowanego, które zapalone do otworu się wrzuca. W ten sposób zmusza się żbika do ucieczki, i wyskakującego z otworu ubija. Ciężkie i dobre psy powinny być pod ręką, aby chybionego przypadkiem obsaczyli i pokonali; — łapanie w silne łańcuchem przymocowane żelazko denkowe, do którego przymocowuje się ponętę, a żelazko odwietrzone otwiera się i ślady chodu zaciera i również odwietrza.

~~~~~  
 Przy każdym sposobie łowienia tego drapieżca należy jak największą ostrożność zachować, gdyż zwierzę ten chociaż śmiertelnie trafiony, ma bardzo powolne konanie. Do ostatniego tchu broni się zajądło i w ostatniej jeszcze chwili rzuca się na zbliżającego i kaleczy.

Wykaz miesięczny ubitej zwierzyny.

[illegible]

Lipiec.

Lecz niema co mówić i próżna to praca,
Co było to nie jest i nigdy nie wraca...
Dziś tylko po łowach zostało podanie. (W. P.)

Skoszono łąki ze stogami świeżego aromatycznej woń roztaczającego siana; bujne łąki ubarwione białem jak mléko kwiatem hroczki; zagajone lasy, w których balsamiczna woń żywicy i miodowe zapachy lipy przepelniają powietrze, oto widok natury w Lipcu, któremu towarzyszy powoli nastająca cisza po roli i dąbrowy, po sadybach i gajach, gdyż wszelka ptaszyna przestała już śpiewać.

W miarę jak głosy ich cichną, a zboże na łąkach wysokim bujnym kłosem faluje; odzywa się tylko przepiórka i nawołuje do żniwa.

W tym czasie ptaki które zbożem się żywią i drobna zwierzyna zbierają się tłumnie po łąkach, i wyprowadzają młode na obfite pola. Tam czeka ich liczny nieprzyjaciel; lotny, który opuściwszy swoje gniazdo, unosi się wysoko nad łąkami, i ziemny, który wyprowadza młode w pole i zaprawia je do łupu.

Ptaki jednego miotu opuszczają swe gniazda i zbijają się w gromady; ptaki dwóch miotów siedzą powtórnie na jajach lub karmią młode.

W Lipcu rozpoczyna się polowanie na jelenie gdzie są, w tym bowiem miesiącu oczyścił rogacz zupełnie rogi, ma już dobrą skórę i dobre mięso i idzie na strzał. Łanie i sarny z cielęciami trzymają się jeszcze samotnych gęstw. Miejsca, gdzie jelenie i kozły czemchają rogi, zaznaczać i stawiać w nich. lizawki. Jest to jedyny sposób przywiązywania przechodnich jeleni i sarn.

U rogacza (sarny) w drugiej połowie tego miesiąca rozbudza się popęd płciowy, który jednak „falszywą rują” nazywają. Należy chronić go od wilków, lisów i t. p. gdyż zalotami do młodych sarn zajęty, jest mniej ostrożny i staje się często łupem tych drapieżców.

W dobrze prowadzonym gospodarstwie łowieckim, stare rogacze powinno się wybić: łatwo je poznać po wykształconych zupełnie rogach — zbyt liczna bowiem liczba rogaczy przeszkadza rozmnożeniu tego zwierza, dowiedzionem jest, że gdzie większa liczba rogaczy, tam dużo kóz jałowicze.

Oprócz polowania na jelenie i sarny, polowanie na kaczki (podloty) nie ustaje, w tym bowiem miesiącu młode dostają już wszystkich piór w skrzydłach i zbierają się do odlotu. Polowanie w całej pełni na derkacze, bekasy, żurawie, czaple, a od św. Anny na dubelty, które w tym czasie ciągną, na kszuki, po pod lasy na młode gołębie i grzywacze, po miedzach i krzakach na kuropatwy a w zbożach na młode dropie. Przed św. Jakubem nad potokami na kuliki a nad stawami na łyski. Zaś po św. Janie na łodziach na kaczki i gęsi, które się teraz pierzą i nie tak łatwo mogą się wzbicić do lotu; w ogóle na błotne i wodne ptactwo, które się już wywiodło.

Przepiórki w łąkach brać na siatki lub z wyżłem na strzelbę.

Samura trzyma się z warchlakami w zwartych lasach a dziki trzymają się kupą i wychodzą nocą na pole, gdzie znaczne szkody wyrządzają.

Niedźwiedź wychodzi nocą na pole zasiane owsem, którego wielkim jest lubownikiem a miałowicie gdy ziarna są w mleku; jest to właśnie pora na

zasadzkę go ubić. Niedźwiedzica wodzi piastuny, żywi się jagodami leśnymi, i trzyma się miejsc odludnych.

Bekasy. (Scolopacidae. Schnepfenvögel). Pod nazwą bekasów znane są myśliwym gatunki mianowicie:

Słonka (Scolopax rusticola).

Dubelt " major)

Kszyk " gallinago)

Bekas mały " gallinula).

Wygląd bekasów jest myśliwym tak dobrze znany, że opisywanie tychże byłoby zbyt bezcelne.

Ojczyzną bekasów jest Europa południowa, część Azji i Afryki. Jako ptak przelotny, który się głównie na północy gnieździ, zostaje u nas na łag tylko w małej ilości, ale za to podczas ciągu na wiosnę i w jesieni jest więcej pospolitym.

Słonka, (die Waldschnepfe) jako najwięcej z bekasów na uwagę zasługująca, ma przy nasadzie dzioba wąskie szpary, w których się nozdrza mieszczą. Pod względem obyczajów, głosu i lotu ma wiele właściwości odróżniających ją od innych ptaków brodzących; nie przebywa na łąkach i bagnach, lecz trzyma się w głębi lasów, zarośli, miejsc wilgotnych i bagien. Zeruje na ziemi ukradkiem w mule i zbutwiałym liściu, które rozgrzebuje i wybiera robactwo obficie tam się znajdujące. We dnie przesiaduje na ziemi. Na wiosnę o świcie ciągnie przez 10 minut w różnych kierunkach nisko nad lasami wydając przytem głos, jakoby podwójne chrapanie przegrodzone piskliwym gwizdem, zaś wieczorem ciągnie przeszło pół godziny. W jesieni ciągnie zupełnie cicho.

Poluje się na słonkę najlepiej i najprzyjemniej — szczególnie w jesieni, w którym to czasie jest

thustą i najsmaczniejszą — o świcie i z wieczora podczas ciągu.

Dubelt jako dzicyzna nierównie smaczniejsza od słonki i mniejszy od niej, dalej kszyk najpospolitszy z naszych bekasów, mniejszy znów od dubelta i bekas mały, blisko o połowę od kszyka mniejszy, przebywają na bagnach, trzęsawiskach, mokrych łąkach, w zaroślach i lasach, a nawet i na górach, gdzie pasące się bydło niema przystępu. Wiodą życie gnuśne, zajęte przeważnie wyszukiwaniem z młu pokarmu. Odzywają się głosem cichym, ksykającym lub chrapliwym; chodzą powoli, lot mają niski, równy i powolny, z wyjątkiem kszyka, którego z ptaków łownych najszybszy może lot ma, przeto i najtrudniejszym jest do strzału.

Dubelt dostarczający najprzyjemniejszych polowań na naszych błotach, wyprawia w porze tokowiska burzliwe gromadne toki, zaś kszyk samiec buja wysoko w powietrzu a w porze wiosennej wydaje monotonne warczenie skrzydłami do beku baranka podobne. Wzrok mają słaby, przeto w dzień się kryją, a w nocy zerują. O zmroku najczęściej odbywają wędrówki gromadami lub pojedynczo.

Zwyczaj ubijania bekasów na wiosnę należy z uwagi na ich sposób życia i popędu płciowego zaniechać, gdyż mięso jest w ówczas chude i mniej smaczne, a powtóre, samica wywodzi już przy końcu Maja 4 do 5 piskląt, które w Czerwcu do lotu zaprawia.

Wykaz miesięczny ubitej zwierzyny.

[illegible]

Sierpień.

Miedzy matkami jak się zajesieni
Najdzie Bartłomiej najprzód trop jeleni.
(Przysł).

W Sierpniu ubywa wiele wdzięku sielskiej naturze. Na borach i łąkach poczyna cisza zalegać! — Gdy bociany odleć i nie słyhać ich klekotu więcej; gdy wieczorne kruczenie żurawi nie dolatuje do ucha, wtenczas się smutno robi, bo oto nadchodzi pora, w której wędrowna družyna tak mile oko i ucho wabiąca, znów nas opuszcza. —

Pierwszym jest dudek. Zanim umyka kraska; powoli odciąga rybitwa, owa uprzykrzona około jezior strażnica, która swem migotaniem się w powietrzu i nieustającym krzykiem widocznie ostrzega ptaki przed zbliżającym się niebezpieczeństwem, gdy myśliwy na czólnie podplywa w zarośla i trzciny. Odlatuje czapla, owa wymuskana elegantka; odciągają grzywacze, które, gdy myśliwy zdoła wypatrzeć ich gniazdowiska, może o zmroku masami chwytają żywe.

Ubytek ten wynagradza Sierpień myśliwego przyjemnością łowów rozpoczynających się na przepiórki i kuropatwy, które, skoro tylko sierp zadzwonił w łąkach, pierzchnęły w prosa, owsa i tatarki i tam wabią myśliwego swoim cierkaniem; a na błotach na kszyki, dubelty, które w dzień gorący a szczególnie po deszczu dobrze dosiadają.

Najwięcej rozkoszują się myśliwi w okolicach wodami zalanych, zwłaszcza pod wieczór po brzegach jezior, stawów, albo wzdłuż grobli, gdzie kaczki całymi stadami nisko nad ziemią ciągną na nocne żerowiska; tam bowiem nieprzeliczona mnogość najroz-

maitszego błotnego i wodnego ptactwa odbywa popis niejako chwalcę się Stwórcy, że ją tak przemożnie ochronił i w niezliczone rozmnożył stada. Gwar więc od najwcześniejszego świtu aż do północy, krzyżowanie się stadek w różnych kierunkach, trochę niezgody na otwartych wodach, jednak wszędzie i u wszystkich wielka swoboda, radość z odnowienia rodzaju i nowego okrycia, z jedną tylko troską, że przyjdzie się wybrać w daleką wędrówkę i puścić się na niepewne losy, przeto ćwiczą swe siły i każdy rodzaj łączy się w wielkie gromady.

Cietrzew z samcią i młodem trzyma się gęstwiny. Dropie przeniosły się w otwarte obłogi i jałowe pagórki. Jarząbki w chłodnych gąszczach nad ziemią.

Pod koniec żniwa spadają siwki na pokosy, na które też nocą zapadają stadami dzikie gęsi i kaczki szukając żeru. W tym czasie urządza myśliwy na nie zasadzki przy półkopkach a w grochach i wykach na dzikie gołębie.

Po św. Bartłomieju rozpoczynają się walne łowy na jelenie i kozły.

Jelenie i sarny trzymają się krawędzi lasów a w dnie gorące szukają łąk i sarny zimnych źródeł, szczególnie rankiem i wieczorem; w południe zaś układają się w cieniu i drzemią swobodnie obok cięt.

W czasie gorącym trzyma się dzik gąszczów, które o pola graniczą. Samury wiodą jeszcze warchlaki osobno, zaś jałowe lochy i wycinki trzymają się stada.

Zając dla chłodu wkopuje się w oranie i ma młode z drugiego miotu.

Po połowie miesiąca można polować na marczaki.

Rozpoczyna się polowanie na borsuka z jamni-

kami, najlepszą bowiem ma teraz skórę i najwięcej tłuszczu.

Lis pozbywa się kłaczystej wełny i już się nie leni.

W połowie tego miesiąca budzi się cała knieja; polowanie z chartami i ogarami rozpoczyna się również ze skończonym zniwem, przeto należy dbać o psiarni.

Daniel. (Cervus Dama. Der Damhirsch). Daniel wzrostem swoim zajmuje pośrednie miejsce między jeleniem a sarną; mniejszy od jelenia lecz wyższy i dłuższy od sarny (150 cm.) i nieco mocniej zbudowany. Barwa sierci jest tak rozmaita, i między płową zwierzyńą tylko danielom właściwa, że w jednym stadzie znajdują się sztuki zupełnie czarne, białe, czerwono-brązowe, brunatne i pstre, dlatego też o barwie im właściwej mówić nie można. Zazwyczaj mają daniela pod ogonem, który myśliwi kwiatem zowią, włosy białe formujące okrągłą czarnym pasem obwiedzioną tarczę, lustrem zwaną. Kwiat czarny dłuższy jak u jelenia a koniec biały.

Słuch, wzrok i węch mają nadzwyczaj silny; uszy łyżkami zwane są krótsze jak u jelenia. Rogi rozsochami zwane, są cieńsze i nie tak spiczaste jak u jelenia, lecz w kształcie szerokich łopatek i w miarę starości więcej ku grzbietowi nachylone i bardzo rozgałęzione. Zrzucają jak i inna płowa zwierzyńa co roku na wiosnę rozsochy, które tak starannie zakopują, że je nawet i w zwierzyńcach trudno znaleźć. Młody samiec dostaje w 8 miesiącu dwa 18 do 20 cm. wysokie żółtawym meszkiem pokryte rożki, z których w Sierpniu tworzą się rozsochy spiczaste.

W Czerwcu drugiego roku zrzuca te rozsochy i osadza w przeciągu 12 tygodni nowe rozsochy z 6ma do 10 końcami, które atoli łopatkami jeszcze nie są, dopiero w 3 roku w Kwietniu lub Maju zrzuca one i dostaje rozsochy w małe łopatki wyrosłe, które z czasem się rozgałęziają, płaszcą i do ciężkości 6 kilogramów wyrastają.

Pokarmem danieli są: Kasztany dzikie, gruszki, jabłka, żołędź, bukwa a zimową porą pączki i świeże pędy drzew liściowych, jemiola, kora drzew młodych, a w niedostatku pączki drzew iglastych; przytem używa bardzo mało wody i z tego powodu zapewne podpada tak bardzo słabości księgosuszu i gniciu wątroby.

Z powodu opisanych właściwości życia, nadaje się daniel szczególnie do chodowania go w borach suchych i piaszczystych.

Daniele żyją większemi i mniejszemi stadami i raz do miejsca przynęcone, nie tak łatwo stanowiska zmieniają; przywykają do otoczenia i osuwają się z łatwością.

W kraju naszym są daniela tylko w zwierzyńcach chodowane, w których, aby się utrzymywały i dobrze rozmnażały, wiele przeróżnych warunków i przepisów na to się składa. Najważniejszymi są:

Częsta zmiana paszy, a w szczególności pożywienie takie, które jest więcej wodniste, lizawki świeże z proszkiem galasu zmieszane; nie przepelnianie zwierzyńca, i zmiana rogaczy przez sprowadzenie 3 do 4 letnich rogaczy z innych zwierzyńców, w celu otrzymania silniejszego i wytrwalszego zwierza, który zwłaszcza u danieli z powodu zbyt blizkiego pokrewieństwa, prędko niszczeje. Nakoniec, tępienie szkodni-

ków, przestrzeganie podczas goni i cielenia spokojności w zwierzyńcu i nie polowania w nim z ogarami.

Popęd pleiowy gonią zwany przypada w miesiącu Październiku i trwa około 4 tygodni. Po 34 tygodniach odsadza klempa jedno lub dwoje cieląt i karmi je aż do następnej ruji.

Polowanie na tak łatwo się oswajające zwierzę, jakim jest daniel, nie sprawia myśliwym wiele przyjemności, a polowanie na nagonkę należy dla tego powodu zaniechać, że temu z natury słabemu zwierzęciu wszelkie forsowanie się zgubnem jest.

Mięso daniela jest smaczniejsze a skóra nie-
równie trwalsza aniżeli u jelenia.

Zapiski myśliwskie.

[illegible]

Wrzesień.

Na Michała

Łowcy chwała. (Przysł.)

Już od początku miesiąca daje się czuć jesień w powietrzu; stąd też przysłowie u nas że: „Wrzesień, to jesień,“ a chociaż w klimacie naszym najstalsza pogoda w jesieni, w tej złotej, ślicznej polskiej jesieni, i nieraz słońce jeszcze na dobre przypiecze, jednak czuć niestety, że z każdym dniem chłodniejsza pora nastaje. Wiatr północny nasyla coraz częściej zwiastuny sloty i zima; w polu z każdym dniem większe pustki, a w lesie coraz widnieje: poczyną bowiem poływać liść z drzewa, a ten co się jeszcze mocno trzyma, przybiera barwę podobną z dala do gry tysiąca kolorów, aż nareszcie zupełnie żółknięty odpada. Zostające nagie różgi szumią głucho po nad pustynią dokola się rozścielającą. Wrzawa i świegot w gromady zbitego ptactwa i krakanie wronego ptactwa, które w tym czasie z lasów do osad przylatują, świst znad jezior i stawów w oschłych oczeretach, — oto głosy natury na Wrzesień.

Najwłaściwszem w tym miesiącu jest polowanie z chartami; miło bo to objechać i poszczuć szaraka, albo w dolinie puścić charty na lisiurę wracającego do lasu, zwłaszcza że „W polu człowiek coś tam warty, gdy koń pryska, skomlą charty, To mi graj w tę grę!” Zresztą jak komu, gdzie i jakie pole,; tu na łodzi, tam na koniu, gdzieindziej znowu ledwie z wyżłem na przepiórki, a gdzieindziej znowu na grubego zwierzca w knieji.

Na św. Michała rozpoczynają się walne łowy. W tym więc czasie dla łowczych ważne zajęcie obe-
znania się dokładnie ze ztanowiskiem zwierzca.

U jeleni kozłów, danieli i łosów początek rykowiska. Rykowisko trwa od 5 do 6 tygodni, nie trudno więc wysledzić stanowisko rogaczy, albowiem zdradzają się głośnym bekiem całą prawie noc trwającym, chociaż na dzień w inne oddalają się miejsca. Sarny trzymają się jeszcze krawędzi lasu, lecz rogacze pomalu odwodzą je w gęstwiny.

Dziki po żniwach odchodzą w głąb lasów i wylegują się po bagnistych sołotwinach.

Zajęcie ostatni raz w tym miesiącu mają młode, chociaż często się zdarza, że jeszcze pod koniec Października ubijają się kotne samice. Jeżeli pogoda, spoczywają w ścierni lub w oraniu, a gdy słońce, w taruinach i podszytych miedzach.

Wilk rozechodzi się z gniazda i wprawia potomstwo do rozboju.

Niedźwiedź grzeje się.

Lisy przenoszą się z tymczasowych jam polnych do leśnych nor, trzymają się gąszczów i tylko w mgliste dnie i poranki wychodzą w pole. W tym czasie lisy, żbiki, kuny, leśne, łasice i borsuki rozpędzają młode od siebie, zostawiając je własnemu przemysłowi, co im nie trudno przychodzi, mianowicie tam, gdzie sięją dużo rzepy ścierniówki, a kuny, techórze, żbiki i łasice wracają na zimowanie do wiosek, gdzie się kryją po strychach, szpiechlerzach, stodołach i młynach.

Z wędrownych ptaków opuszczają nasze strony w tym miesiącu: Bociany; które zebrawszy się na walny sejm, radzą nad wybraniem się w daleką podróż; ciągną kluczem żurawie do ciepłych krajów, znikają powoli przepiórki, jaskółki, derkacze i przygotowują się do podróży łyski, dzikie gęsi, kukulki.

Gluszcze, cietrzewie i jarząbki wracają do zimo-

wych stanowisk i trzymają się wielkich i samotnych gęstw.

Kuropatwy zapadają w kapuściska lub w obrosłe pola. — Zaczyna się ciąg skowronków.

Lis. (*Canis vulpes*. Der Fuchs). Lis należy do psa jest między drapieżcami najniebezpieczniejszym szkodnikiem. — Wielkość jego do 65 cm. długi a do 35 cm. wysoki. Jest to zwierze tak dobrze znane każdemu myśliwemu, że zbytecznym by było opisywać go. Nadmienić tu tylko można, że są kilka odmian lisa: płowego najpospolitszego, tylko kolorem włosów różniących się odmian, i tak: Krzyżak (*V. crucifera*. Der Kreuzfuchs), ma od końca grzbieta aż do przodu przez głowę do nosa czarny pas, a drugi przez kark i łopatki; jest bardzo rzadkim. Ogniówka, (*V. melanogaster*, Der Brandfuchs), jaskrawo rudy; około nosa i koniec ogona czarne. Węglarz, (*V. argentatus*. Der schwarze oder Silberfuchs) albo zupełnie czarny, albo buro ciemny. Futro jego najcenniejsze. Popiel siwoduszka, (*V. lagopus*. Der grau blaue Fuchs), znajduje się tylko w Szwecji, Norwegii i Grenlandii. Biały, (*V. alba*, Der Weissfuchs) znajduje się w północnych Niemczech.

Lis zamieszkuje całą Europę, przeważnie zaś w północnej części tejże w tych miejscach, gdzie są lasy w pobliżu ornej ziemi, albowiem tam jako w pobliżu osad, na większą i łatwiejszą zdobycz liczyć może.

Przy pogodzie i cieple wyleguje na ziemi zazwyczaj w gęstych krzakach, w wysuszonym sitowiu, w oczeretach lub zbożu, ale tylko we dnie, gdzie często spotkać go można dość mocno śpiącego.

Najmilszem miejscem pobytu lisa są: rozpadliny:

skął, wyprućniałe drzewa, dziury w korzeniach starych grubych drzew, gęsto zarosłe dolinki, piaszczyste pagórki w lesie lub też zarosłe parowy, albo krzakami jałowcu lub tarniny porosłe pagórki. Gdzie większa gęstość i dzikość krzewiny i przystęp z powodu zarosli trudniejszy, tam ulubieńsze miejsce pobytu lisa, i tam też kopie sobie jamę, będąc w niej bezpieczniejszym, aniżeli w jamach na otwartych miejscach.

Podczas słoty, burzy, albo gdy pierwszy śnieg spadnie, chowa się lis w jamie, gdzie zwykle kilka dni i nocy przebywa. W czasie wiatrów jesiennych chowa się zazwyczaj między konary niskich wielką koroną ozdobionych pochylonych wierzb, albo w szeroko rozgałęzione olchy.

Jako niepospolity rabuś nie wiele odpoczywa, lecz prowadzi życie waleśające się i za zdobyczą myśkujące, zmienia często mieszkanie swoje w miarę wypraw za łupem lub też, aby uchronić się od prześladowań, które jako zwierze nadzwyczajnym słuchem i węchem obdarzone, już z dala wietrzy.

Od wszystkich inych drapieżców wyszczególnia się lis nadzwyczajną przebiegłością, chytrą i szczególnie przezornością, zwinnością, a podstęp, którego się chwytą nie tylko wtedy, gdy na zdobycz wychodzi, ale i wtenczas, gdy niebezpieczeństwo czuje, dał powód do niezliczonych dyktetyjek, które o nim od pokolenia do pokolenia krążą. Zdobycz swoją chwytą w skoku, który powtarza dla wprawy jeżeli mu się nie udał. W ogóle jest niewyczerpany w wymyślaniu coraz nowych sztuczek i podstępów w podchodzeniu łupu i łudzeniu strzelców.

Lis przechowuje się w jamach, które albo sam wykopuje albo zdobywa podstępem po borsuku i urzą-

dza je na wygodne mieszkanie dla siebie. — Jamy, które lis kopie, są albo jamą familijną, (główną), jamą kotliną, lub też jamą na wypadek i jamą do schronienia.

Rozległość jamy głównej zajmuje nawet do 15 m. a głębokość 1 do 2 metry. Drogi do niej prowadzące których jest 6 do 15 po kilka kroków jedna od drugiej oddalone i zazwyczaj ku południowi położone, są prostymi ukośno bieżącymi kanałami, które się w głębi rozmaicie krzyżują i wzajemnie łączą. Z tych używa lis zazwyczaj dwie lub trzy do wchodu, a resztę do ucieczki. Ostatnie drogi mają wychód w krzakach, obok zakrzewionego pnia albo w takim miejscu, gdzieby niespostrzeżenie mógł umknąć. Złączone kanały tworzą komory, których bywa stosownie do wielkości nory mniej lub więcej i leżą przed kotliną. Do kotliny zaś, która się na końcu jamy znajduje, schodzą się wszystkie kanały, i ona przeznaczona na sypialnię, na miejsce wesela i na gniazdo dla samicy.

Jama kotlinowa ma tylko dwie drogi t. j. drogę wejścia i drogę ucieczki razem w głębi schodzące się w kotlinę, w której zazwyczaj samica się gnieździ.

Jamę od wypadku kopie lis w łanach zbożowych zazwyczaj na letne mieszkanie dla potomstwa, z kąd młode na naukę rozboju wyprowadza. Jama ta ma tylko jedno wejście, w kotlinę zakończone i jest dość płytka.

Jama na wypadek schronienia ma również jedno wejście, które pionowo prowadzi w ziemię do kotliny zazwyczaj 1 do półtora metra pod ziemią się znajdującej, a wyjście w zupełnie przeciwną stronę w las — gdy w pobliżu — lub w gęste zarośla. Jama ta służy mu za schronienie w razie prześladowania, albo za tymcza-

sowe mieszkanie w czasie myszkowania w okolicy obfitęj w zdobycz.

Pożywieniem lisa są drobno zwierzęta ssące, ptaki, gady, płazy, ryby, owady, jaja, mleko, sér, owoce, z tych w szczególności winogrona i miód; głównym zaś pożywieniem są niezaprzeczenie myszy, za którymi nawet i w dzień poluje. W niedostatku nie pogardza i padliną a nawet ludzkimi odchodami. Dostawszy się między drób swojski, morduje nad potrzebę, a za specyaly uważa śledzia zwykłego lub też pieczonego, które na ponętę często używane bywają.

O zmroku wychodzi na zdobycz, za którą waleśa się całą noc.

Popęd płciowy u lisów przypada zwykle w Lutym. W tym czasie wabia się chrypliwym głosem i schodzą nocą do jamy, gdzie parzenie się, zupełnie tak jak u psów następuje. Po 9 tygodniach pomiata lisica 4 do 6 młodych, które do 14 dni są ślepe, niezgrabne, i długą sierścią porośnięte. W tym czasie samica je nie opuszcza a samiec dostarcza pożywności.

W miesiącu później samica wyprowadza młode rano, w południe i wieczór przed jamę gdzie igrają i zazwyczaj na powracającą matkę wyczekują. Można przeto poznać po rozgrzebanym piasku przed otworami i stratowanej wokoło trawie, albo i po resztkach biesiady, w której jamie gniazdo się znajduje. W trzecim miesiącu wyprowadza samica młode w pole między zboże na naukę w rozboju, gdzie skaczą za owadami, myszami, ptakami, podrzucają zdobycz do góry i w powietrzu łapią. W jesieni rozchodzi się rodzina i młode samce kopią sobie jamy.

Po roku lisa jest zdolny do rozmnażania się a w drugim roku wyrasta do naturalnej wielkości. Za

młodu złapany da się łatwo ułaskawić, nie traci jednak nigdy swej wrodzonej chytrłości. Ułaskawionego lisa można używać na polowania na kaczki i zające.

Sposoby łowienia a raczej tępienia lisa są tak wielorakie i li tylko na praktyce myśliwskiej i dotyczącej miejscowości polegające, że wszelkie opisy w tym względzie, ba nawet szczegółowe przepisy pozostaną tylko teorią nieprowadzącą do celu i rozumowaniem, które każdy myśliwy praktyk po swojemu zbijać będzie; a ponieważ celem kalendarza myśliwskiego jest być podręcznikiem a nie nauczycielem, przeto pomijamy podania przepisów łowienia i tępienia zwierząt, i podajemy tylko zebrane doświadczenia naszych przodków i opisy zwierząt, gdzie i jak żyją i czem się odznaczają, z tem życzeniem, aby one były wskazówkami do praktyki, bez której nikt myśliwym nie będzie, a tem mniej lisa upoluje.

Najwięcej używanymi sposobami są. polowanie na nagonkę i na stanowiska przy jamie; przy ponęcie, przy padlinie; wykopywanie i wykurzenie w jamie; łapanie w łapki i trucie albo przez powłokę gałkami ze strychniną, albo zwierzyzną zatrutą arsenikiem i na ponętę położoną. Należałoby jednak zaniechać sposobu tępienia trucizną, gdyż pominąwszy już tę okoliczność, że taki sposób dostania zwierza nie zgadza się z przeznaczeniem i celami myśliwstwa, jest on zarówno ludziom i zwierzyźnie pożytecznej niebezpiecznym.

Październik.

Od świętego Michała
 Trąbka dla nas zagrała
 I gwar psiarni się niesie
 I październik po lesie. (W. P.)

W Październiku zmienia się wszystko, i barwa lasów i barwa ziemi. Cisza zalega po polach i łąkach, pusto się robi po halawach, tylko głos myśliwskiej trąbki i granie psów w knieji, a kraczenie wronego ptactwa po drzewach i przylaskach przerywają tę ciszę, którą przyroda do drzemki zimowej się przysposabia. Zwierciadła stawów i jezior błyszczą już z daleka, bo ich już nie nie osłania. Z każdym dniem chłodniej, ale i widniej. Chociaż w południe ciepło dochodzi nieraz do 20 stopni, to noce i poranki ścinają wodę a rosa najobfitsza w tym czasie zalega szronem, po którym codziennie świeży trop zwierza najdzie.

Polowanie na drobne ptactwo ustalo; wszelka plocha ptaszyna odleciała do ciepłych krajów; odleciały kosi, wilgi i drozdy, znikają zięby, dzięcioły i bekasy, powoli uchodzą dropie, ciągnie w części ptactwo wodne, a to, które na zimę zostaje, przenosi się na stepowe jeziora lub na żyzne oparzeliska. Wszelka drobna ptaszyna, która gromadnie żyje, ciśnie się pod strzechy, stodoly i stajnie, i obsadza szczególnie przed słotą gromadami płoty. Najlepsza tu pora dla ptasznika łapania w samotrzask, na lep, na ziarno, na konopie i t. d.

Wrone ptactwo zbija się w gromady wielkie z wraskiem o świcie na przylaskach a w wieczory leci szukając noclegu lub tłumi się, gdy słotą przeczuwa. Kawki wracają do wież i murów na zimowe

siedliska a gawrony i kruki kracząc przeraźliwie czernią nieraz całymi stadami lany oziminy.

Lesne owoce dojrzałe opadają a brunatna różga drzew przebijają się z każdym dniem więcej i w lesie i w sadzie, pole coraz więcej szare; poczynają się więc polowanie na wszelką zwierzynę drapieżną, drobną i grubą, bo wszystko już obleczone świeżą skórą i nowym pierzem porosło.

Dziki przebuchtowawszy ziemniaczyska wracają w lasy na żołądź i bukiew. Młode warchlaki rosną sporo. Samury się odżywiają i fukają a stare dziki nabierają siły i zuchwałości.

U jeleni trwa rykowisko; trzymają się stadami w lasach przy źródłach, słychać bek onych po całych nocach na milę. Dla rogaczy wszelkich kończy się w tym miesiącu czas rykowiska.

Łosie na godzinę przed wieczorem wychodzą z gęstych borów na odkryte haly, przebywając rzeki i jeziora wplaw, bo i dla nich czas rykowiska. Kłepy z cielętami nocują na kępach wśród jezior dla bezpieczeństwa przed wilkami.

Piękne to być musi polowanie na łosie z łodzi, bez wrzawy, bez psów i obławy. Zwykle bowiem łosie raz obranym przepławiają się szlakiem; celnie jednak strzelać potrzeba i to w oko, albowiem tylko głowa i szufle (rogi) wystają z wody.

Po polowie Października poczynają się ciągi jemiołuchów, paszkotów, kostogryzów i kwiczołów; jedne przybywają z północy, drugie z południa po winobranu na Węgrzech.

Przez cały Październik poluje się z psem legawym w lasach iglastych na ciężko oblane słonki, które pies w mchu grubym wywietrzy.

W kniejach i na pustkowiach odbywają się królewskie łowy na niedźwiedzie, dziki, łosie, jelenie, sarny; a w krzakach i po łożach polowanie szlacheckie z ogary na borsuka i lisa.

Wielkie obławy na wilki odbywają się również w tym czasie.

Zając w dnie chłodne i wilgotne przebywa w krzakach, a w dnie ciepłe i pogodne w oraninach.

Borsuk, wydra, liszka i żbik sposobią się do zimowej leży

Tchórz, kuna, łasica poczyną się znowu tłuc po szpichlerzach gumnach i strychach. — Polowanie na łodzi ustaje.

Jarzabki wabione jeszcze do połowy miesiąca lecą na strzał. Na pozostałe kuropatwy dobrze polować z psem.

W Październiku najlepsza pora polowania z char-tami, bo i widno w polu i chłodna pora, więc szczerć można cały dzień.

Kwiczół. (*Turdus pilaris*. Der Krametsvogel.) Należy do rodzaju drozdów — których familia po całym świecie rozpowszechnioną jest — i do rzędu wielkich śpiewaków, jakkolwiek pod tym względem posiada małą wartość.

Długość kwiczola wynosi 27 cm. Upierzenie jego jest dosyć pstre. Głowa i kark popielato siwe plecy brunatno rdzawe, lotki i ogon czarne a na krajach popielate, szyja z przodu rdzawo żółta dalej czarna z plamami wzdłuż, piersi brunatne, spód biały. Dziób żółty.

Właściwą ojczyzną kwiczola są wielkie lasy brzożowe na północy, gdzie stare się zwykle gnieźdzą.

Jako ptak wędrujący nadciąga kwiczół wielkimi gromadami w późnej jesieni i zimuje u nas w Karpatach; w lasach, których brzegi jałowcem zarosłe są.

Samica składa zwykle 6 jaj zielonawych czarno plamistych w gniazdo z ziemi ulepione. Po 14 dniach wysiadywania wykluwają się pisklęta, które rodzice nader starannie karmią. Młode dorastają bardzo prędko i są po 3 tygodniach do lotu zdolne.

Pożywieniem kwiczola jest jałowiec, którego krzaki stadkami obsiada i tyle zjada, że mięso jego dostaje smak jałowcowy — aromatyczno gorzkawy.

Polować na kwiczola nie łatwo, gdyż go jako ptaka obdarzonego nadzwyczajnym słuchem i wzrokiem, trudno podejść. Pospolicie łapią go na sidła. W tym celu przywiązują się do gałązki jarzębiny lub jałowcu włosienną siłkę, w którą się ptak idąc na żér, zaciąga.

Zapiski myśliwskie.

Wykas miedziowy ołtaj zwierzyny.

[illegible]

Listopad.

Kiedy swego czasu goły las nastaje,
Święty Hubert z lasu cały obiad daje.
(Przysł.)

Smutny widok, jaki się przedstawia na całym widnokregu potwierdza, że List-opad w istocie zupełnie; pozostały tylko nagie różgi, którymi wiatr po borach świszcz. Szare niebo pokryte ołowianymi chmurami, szary las i szare pole, oto widok natury w Listopadzie, któremu towarzyszy jako głos natury przeciągle jednostajne, żałośnie wycie wiatru jesiennego.

Listopad dla myśliwych to ciąg dalszy Października a osobliwie, gdy pole jeszcze szare. Jeżeli śnieg spadnie jest dobra sposobność przekonania się o stanie zwierzyny w kniejach. — W wigilię św. Huberta, patrona myśliwych, odbywają się zwykle pierwsze łowy.

W początku tego miesiąca odlatują jeszcze pozostałe pliszki, za nimi idą czyżyki, kanie i kaczki, które tylko jeszcze na oparzeliskach dostać można.

Jeżeli nagle stanęły wody, w których się kaczki legły, tedy znajdzie tam dosyć zbarczonych, po które już lis się podkrada.

Kury leśne zajęły już zimowe stanowisko; kuropatwy trzymają się w przylaskach, lub krzakami obrosłych zbożach.

Dla jeleni ustaje czas rykowiska, po tymże przechodzą stadami na wielkie zwarte lasy.

Do łan i sarn nie strzela się więcej, ale rogacze i hurt jałowy można jeszcze bić na upatrzonego.

Rogacze zrzucają rogi. Jelenie po bekowisku odłączają się od łan. Sarny przenoszą się w wysokie lasy. Niedźwiedź buduje swoją gawrę i trzyma się

koło niej, a gdy śnieg spadnie, układa się do zimowego snu trwającego aż do Kwietnia.

Listopad najlepszy czas do polowania na dziki, bo zgrubiałe na żołędzi i bukwi wylegują się po bagnach w lesie i ocierają szczerę o korę drzew; łatwo tedy objechać ich barłóg i po tych znakach upatrzyć gdzie się tarły. Trzymają się w stadach z odyńcami, bowiem przychodzi czas rui — lochania się.

Borsuk się grzeje, polowanie na niego trwa dotąd.

Zając wraca do lasów i krzaków

Lis podchodzi nocą do zagród po gęsi i kury a dniem siedzi w łozinie i oczeretach, gdzie i wilka znaleźć można.

Tak zwany mały myśliwy poluje na wszelaką skórę strzelbą, na ponętę, na żelazo i na witerunek.

Siewka. (*Charadrius auratus*. Der Gold Regenpfeifer). Siewka należy do rzędu brodziec. Wielkość jej wynosi do 30 cm. Głowa w stosunku do całości wielka; szyja krótka, dziób cienki a nogi wysokie. Upierzenie z wierzchu jest czarne nakrapiane gęsto małymi zielonemi albo złotożółtymi plamkami. Spód zupełnie czarny; w jesieni zaś na brzuchu biała a na piersi i szyi żółtawo popielate plamki.

Jako ptak nie naszej strefy, przylatuje do nas z końcem Września i w Marcu. Pódezas ciągu lecia bardzo wysoko całemi stadami w klinie. Siewka przebywa na wybrzeżach i piaszczystych miejscach rzek, stawów, gdzie parkami w stadkach żyje i żywi się robactwem, ślimakami i owadami. Najruchliwszą ze wszystkich brodziec; biega po ziemi i krząta się dzień cały i noc niemal całą tak, że na wypoczynek zale-

dwie jej chwil kilka zostaje. Lot ma bardzo szybki i lekki a w razie potrzeby i pływać potrafi. Jest to bardzo ostrożny i krzykliwy ptak, zwłaszcza gdy się zanosí na słoć. W ówczas odzywa się głosem gwiżdżącym i objawia bezustannym ruchem szczególny niepokój.

Gnieździ się na północy. Samica składa w gniazdo zazwyczaj w wydrążeniu jakim się znajdujące 3 do 4 pstrokatych jaj kształtu gruszki w ten sposób, że końce ich w środku się stykają. Samiec i samica wysiadują młode i wywodzą zarówno pisklęta.

Nie łatwo ją podejść, gdyż nigdy ani blisko drzew ani też parowów nie usiądzie. Jeżeli zaś zdarzy się na strzał ją dostać, wtenczas strzelając gdy się zrywa, można od razu kilkadziesiąt ubić.

Mięso siewki jest bardzo smaczne i cenione, jakkolwiek w jesieni nieco tranem trąćące.

Zapiski myśliwskie.

[illegible]

Grudzień.

Trąb podjezdny niechaj się schodzą,
Niech nadaremnie w śniegu nie brodzą.
(Pios. myśl.)

Grudzień miesiąc w naszym klimacie już do zimy należąco i zazwyczaj dość wielkim śniegiem się odznaczający, przedstawia nam się w całej swej uroczej okazałości jaką dla mieszkańców tej ziemi ma. W chacie i w polu robi się coraz widniej i weselej, bo wszystko niby białym lekkim puchem okryte i mrozem ściśnięte, w tysiącznych krzysztalach i tęczy- wch kolorach odbija się do słońca, które bodaj na chwilę przy mroźnej pogodzie zawita. I oto widok natury na Grudzień. Szare pole, szare różgi borów- nikną pod osłoną tego puchu; bagna, jeziora, rzeki i leśne uroczyska pokryte śniegiem i lodem, a nie- dostępne w innych porach roku dla myśliwego okolice odkrywają się teraz w całej swej okazałości i zapra- szają na łowy,

Lecz nie zawsze w Grudniu można brodzić w śniegu i w kulak dmuchać, bowiem różnie zaczyna się zima na naszej ziemi; często grudy i gołoledzie, nieraz błota i szarugi, a czasem aż do Bożego Narodzenia ciepło. Zwykle zaczyna się zima tak, że pada dżdżecz ze śniegiem, lecz często śnieg przeważa i mokra spada ponowa. Czasem znowu spokojnie wielkimi płatami śnieg pada, nazajutrz mróz, pogoda, i już nie ponowa, ale sanna.

Na każdej ponowie na tej białej karcie zapisują zwierzęta liczbę, w jakiej się znajdują. Myśliwy czyta i sprawę rozumie i zachowuje wszystko w sercu i w pamięci.

„Na gołej grudzie ni pochopu ni tropu,“ mówi przysłówie, więc też gdy gola gruda, ustaje polowanie z charty, bo chart zdziera pazury a koń łamie nogi.

Pozostali lotni przyjaciele, którzy bory nasze w Grudniu ożywiają są: sojka, która wiecznie za morze się wybiera aż na koniec u nas przezimuje; jej wierny towarzysz gil; samotny zimorodek, i krzywonosy, których gniazda z wylągłymi piskletami czasem już w Grudniu na wysokich jodłach znajdziesz, zaś po stodolach, gumnach, na przydaszkach i płotach uwijają się stada trznadli i wróbli, które ptasznicy na lep lub sieci biorą.

W Grudniu nie prawie innego przypomnąć nie można, jak tylko to co w poprzedzającym miesiącu,

Dzikie świny lochają się jeszcze. Dziki u nas jako szkodniki uważane, bez względu ubijać.

O drapieżnych zwierzętach nie da się nic innego powiedzieć, jak tylko tępić je i tępić bez wytchnienia.

Jeżeli śnieg poprzednio zmiażdżył a potem zmarzł, tworzy się twarda na powierzchni skorupa, nie godzi się przeto w ówczas polować na sarny, a w ogóle na płowego zwierza, albowiem kaleczą sobie nogi.

W czasie zawałnych śniegów i tęgich mrozów, dobrze jest pamiętać o sarnach i zającach i karmić je sianem, a kuropatwy na przemian żytem, jęczmieniem lub też i wyką.

W wigilię Nowego roku i w wigilię Trzech Króli ostatnie wielkie łowy „od zebra aż do kuropatwy,“ mówi W. Pol: „bij co zoczysz; i szczęściem, że zima nie trwa wiecznie, bo wielki i mały myśliwy wybilby wszystko, co na ziemi pozostało; od św. Huberta do św. Kazimierza, gdyby pole w tej porze codziennie służyło do łowów. Ale że wszystko ma swoją dziurę,

więc nie wszędzie człek dotrzeć zdoła, a że Bóg miłosierny, to coś i na pudło policzyć trzeba.“

Sarna. (*Cervus capreolus*. Das Reh). Samiec „koziem“ a samica kozą albo szutą zwana są wielkości: 80 cm. na wysokość, a 125 cm. na długość, Barwa włosów — turzyca — jest w lecie płowo czerwona czyli ruda, a w zimie po lenieniu się w Październiku, szaro brunatna. — Zdarzają się jak między inną płową zwierzyną tak i u sarn odmiany w barwie jak n. p. czarne, brudno białe plamiste i zupełnie białe; są to jednak wypadki rzadko się zdarzające. Budowa ciała jest bardzo delikatna i na zmiany klimatyczne a szczególnie na wielkie zimna nadzwyczaj tkliwą, zjad też podpada sarna wielu chorobom, które zwykle śmiertelnie się kończą.

Wdzięczność w ułożeniu, zręczność, zwinność i giętkość całej budowy, miły żywy wzrok, a przytem odważna postawa, zdobią to zwierzę, które na człowieka bardzo miłe wrażenie sprawia. Przytem jest ono roztropne, podstępne, przezorne i bojaźliwe. Głowa ma ciemniejszą sierść aniżeli ciało i spiczasty pysk gębą zwany. Wzrok bystry, słuch i węch nadzwyczaj delikatny dają mu możność z daleka nieprzyjaciela zwietrzyć. Uszy ma długie kończaste bardzo ruchome, wewnątrz i zewnątrz włosem porośnięte. Szyja długa giętka. Nogi cewkami zwane, są cienkie, wysmukłe, sprężyste i żyłaste, w stosunku do ciała mone, dlatego też może sarna szybko biegać, wysoko i daleko skakać, a w razie potrzeby doskonale pływać i nawet po górkach się wspinać. Sarna nie ma ogona, lecz tylko małą, prawie nieznaną wypukłość dokoła długim białym włosem porośłą; miejsce to zowią my-

śliwi serwetką, a pęk włosów przy członku rodzajnym żeńskim fartuszkim, zaś wiszące włosy przy członku rodzajnym męzkim pendzlem.

Kozioł ma rogi, parostki zwane, stojące, do 21 cm. wysokie na dwóch łodygach, o 3 do 4 gałęziach, rzadko o 6; bywają o 8 a nawet o 10 gałęziach; koza jest bezrożna. Zbiory rogów sarnich mogą dać dowody, jak dalece przyroda to zwierze w dziwno nieraz kształty rogów przyozdabia; zdarzają się nawet wypadki, że kozy, zwłaszcza starsze, dostają rogi.

Dorośle kozy zrzucają parostki w połowie Listopada. W przeciągu 3 miesięcy odrastają im nowe nieco grubsze i więcej rozgałęzione.

Kozła po zrzuconiu parostek poznaje się po pędzlu, zaś koza wyróżnia się tem, że ma mniejszą, zgrabniejszą głowę, i cieńszą, delikatniejszą szyję.

Sarna żyje w lasach Europy środkowej; w naszym kraju znajduje się we wszystkich większych lasach.

Jej najmilszym miejscem pobytu są młode gęste zarośla, rozległe, równe albo pagórkowate knieje więcej liściowe niż iglaste, obfite w źródła czystej wody, przeplatane łąkami, niwami i halinami. W zimie schodzi sarna do nizin, gdzie ją zwłaszcza podczas zamieci w wykopanym dolku albo pod konarami szpilkowego drzewa które śnieg obsypie, i tem rodzaj jamę schronienia tworzy, spoczywającą i swobodnie drzemającą lub odziewającą często spotkać można. W lecie przenosi się na wzgórką a w równinach wychodzi na pola i układa się często w zbożu. Jeżeli w miejscach swego pobytu bywa bardzo niepokojoną, to przenosi się w głąbie lasów w gąszcza i zacisza i tam przebywa we dnie drzemając w dolku, który sobie tworzy przez

odgarnięcie przednimi cewkami liścia i zbutwiałego nadziemia.

Pożywienie sarny jest prawie to samo, jak i innej płowej zwierzyny, jednak z tym wyjątkiem, że sarna wyszukuje sobie delikatniejsze zioła i kryniczną wodę. Lubi groch, owies, bulwę, trufle, które zgrabnie wygrzebuje; na wiosnę wychodzi w pola, gdzie szkodę wyrządza w młodym zbożu, lnie, rzepaku; w zimie żywi się pączkami osikowemi, dębowemi, emiłą, kolkami wierzby i leszczyny, żołędzią i bukwą a w niedostatku pączkami świerkowemi. Liście rozmaitych drzew i kapusty i dobra trawa są jej głównym pożywieniem. Lubi też sól lizać. Gdzie tych warunków pożywienia i miejscowości niema, tam też mimo wszelkiej staranności, sarny stale przebywać nie będą.

Sarny żyją familiami mianowicie: Kozioł, koza, kozłeta i przeszloroczne; obcych do swego towarzystwa nie dopuszczają. Jeżeli zaś brak kozłów, chodzą stadami po 12 do 15 sztuk. Kozioł jako naczelnik ezuwa nad familią, broni od niebezpieczeństwa i nie opuszcza ją. W zimie łączy się kilka familij i żyją swobodnie razem, dając tym obraz swej zgodliwości i dobrych przymiotów. Gdy familii grozi niebezpieczeństwo, umyka koza naprzód z młodem a za niemi kozioł, a gdy ją psy gonią, ucieka się rogacz do podstepu i skacze w różnych kierunkach, aby tym sposobem psy odwieść z tropu, zbalamucić a familię ocalić.

Popęd pleiowy ruja zwany przypada — jak badania dokładne Dra Zieglera i prof. Bischofa wykazują — jedynie w Sierpniu. W tym czasie kozioł szukając kozę albo goniąc za nią, wydaje głos krótki urywany podobny do grubo wymówionego „bö,“ zaś

koza niby to chroniąc się przed nim obraca się w różne strony i wydaje piskliwy głos. Po skończonej rui kozioł nie opuszcza towarzyszkę, lecz koza na 4 do 5 dni przed kocieniem oddala się od kozła niespostrzeżenie z początku na krótki czas, później na coraz dłużej aż już nie wróci. Po 40 tygodniach wydaje koza plód — młoda zwykle jedno, zaś starsze dwoje, koziołka i kózkę, rzadko troje — który w samotnym ukrytym zaciszu leśnym składa.

W pierwszych dniach mało się oddala od dzieci i czuwa nad nimi z największą troskliwością, a gdy im jakie niebezpieczeństwo grozi, ostrzega ich o tém znakami, albo mocnem tupnięciem kopytkiem w ziemię, lub też krótkim nie daleko słyszanem cierpkiem. Na takie znaki przyczajają się kozłatka do ziemi i kryją się w zielsku, a gdy są starsze i silniejsze, ratują się ucieczką wraz z matką. Jeżeli kozłatka ocalone zostały, okrywa ich koza pieszczotami, okazując to skakaniem i lizaniem. W 8 dniach po urodzeniu prowadzi je koza na paszę a po 12 dniach są już o tyle silne, że za matką biegają. Wtenczas powraca z niemi do dawnej ostoi, jakoby w celu przedstawienia ojcu potomstwa i przywołuje kozła rozmaitemi wdzięcznymi głosami do siebie. Kozłatka beczą do niego i przymilają się. Od tej chwili przewodzi kozioł znów nad familią. Po 10 miesiącach odłączają się kozłeta od rodziców i tworzą familię dla siebie.

Młoda koza odbywa ruję w piętnastym miesiącu życia.

Za jałowe uważa się te kozy, które 3 po sobie następujące lata nie kociły się, a co się mianowicie u sarn dość często zdarza.

W piątym miesiącu dostaje kozłatka samiec

małą wypukłość, różą zwaną na czole, a w cztery tygodnie potem wyrastają na tej wypukłości coraz większe poroża, z których w zimowych miesiącach pierwsze 8 do 10 cm. długie cienkie spiczaste meszkiem okryte rożki wyrastają. Wówczas nazywa się spiczakiem. W Marcu następnego roku czemcha a w Listopadzie lub Grudniu zrzuca je. Po trzech miesiącach wyrastają mu drugie rogi i w ten czas zowie się widłakiem. W dalszym roku wyrastają z nowu nowe galezie już koźłowi zwanemu i t. d. aż do trzech lub czterech i ta wielkość rogów pozostaje już na całe życie.

Przywiązanie kozy do knieji w której się ulęga jest tak wielkie, że nigdy ją nie opuszcza, a gdy jej kozła ubiją albo on gdzie zaginie, to szuka sobie innego choćby nawet daleko i powraca do dawnej ostoi. Kozioł zaś gdy postrada kozę a nie znajdzie innej w tej knieji, idzie w świat za inną kozą i już więcej nie wraca.

W krótkości tu podany opis tego zwierzęcia, jego właściwości życia, przytem delikatna budowa ciała wymagają bardzo starannego chodowania i pielęgnowania, aby to miłe i piękne zwierzę, które niestety bardzo ubywa, z naszych kniej zupełnie nie znikło.

Najważniejsze jest wytopienie szkodników, których sarny zarówno z zajęcem między drapieżcami tak wiele mają, albowiem pojawianie się onych niszczy to zwierzę w krótkim czasie do szczytu. Drugim nieprzyjacielem jest kłósownik, który jako taki nietylko w nieodpowiednej porze, ale nawet każdą sztukę jaką z oczy, bije lub na sidła łapie i tym sposobem zwierzostan niszczy. Obeznany dokładnie w knieji, wie gdzie sidła zastawić, w którym miejscu i porze

najlepiej sarnę podejść, a ponieważ jemu głównie o to chodzi, aby tę tak często poszukiwaną dziczyznę dostarczyć, przeto nie przebiera w żadnych środkach, które do celu prowadzą. Należałoby przeto z całą energią użyć wszelkich dozwolonych środków, aby położyć tamę rabowaniu i tępieniu zwierzyny przez kłósowników.

Trzecim warunkiem utrzymania i skutecznego chodowania jest należyty i dostateczny pokarm, który zwierzynie, mianowicie gdy zima długa mroźna i śnieżna i gdy śnieg twardą skorupę tworzy, podawać trzeba. W tym celu wkopuje się w knieji wśród halin tu i owdzie widlasto słupki i zawiesza na nich siano, liście i gałązki zasuszone, koniecznie, wiązki nie młodego owsa, a w korytka, które również tu owdzie się rozstawia, sypać dzikie kasztany, bulwę, żołędź, bukwę i przestrzegać częste odnawianie lizawek, które na suchych łąkach wśród trawy się urządza.

Zagajenie ostoji sarn; przestrzeganie spokojności w lesie; ubijanie tylko nadliczbowych rogaczy i jałowe kozy; zaniechanie polowania z ogarami w tym lesie; na wiosnę zasianie niwki w pobliżu lasu owsem, grochem, wyką, a w jesieni zbożem; są również warunkami niezbędnymi do rozmnożenia zdrowego i silnego potomstwa i utrzymania sarn w knieji.

Polowanie na sarny na nagonkę powinno się rzadko odbywać, albowiem zwierz ten z trudnością daje się naprzód gnać; raz dlatego, że tylko familiami żyje, przeto w małej liczbie idzie, a powtóre, że nagonka robiąc hałas i wrzawę tak przestraszy go, że ono potem zgłupieje, kręci się i skacze między nagonką a myśliwymi, a gdy nagonka bardzo natrze, przebija się przez onę i umyka.

Polowanie na stanowisku lub przez objechanie zwierzyny jest przyjemniejszem i dla zwierzostanu o tyle korzystniejszem, że przy drugim sposobie sarna, jako zwierzę najłatwiej się oswajające i do otoczenia nawykające, dozwala zbliżenia się na strzał. Przeczo unika się zaniepokojenia całej knieji, a doświadczonemu myśliwemu podana możność dobrego rozeznania rogaczy od widlaka i kozy i ubicia go. Stanowisko zaś dozwala jeszcze do tego jałowe stare kozy rozpoznać od płodnych, które przy starannie prowadzonym zwierzostanie powinny być ubijane.

Podział ptactwa łownego

P t a c t w o			
g r u b e			
pożyteczne		szkodliwe	
stałe	przelotne	stałe	przelotne
Gluszcze	Drop	Orzeł	Czapla
Cietrzew	Pardwa	Sęp	
Bażant	Łabędź	Sokół	
	Żuraw	Jastrząb	
	Bocian	Puchacz	

w gospodarstwie myśliwskim.

ł o w n e			
d r o b n e			
pożyteczne		szkodliwe	
stałe	przelotne	stałe	przelotne
Jarząbek	Ślonka	Rybolów	
Kuropatwa	Kszyk	Krogulec	
	Dubelt	Sowa	
	Bekas mały	Kania	
	Chruściel	Kobuz	
	Dzika gęś	Wrona	
	Dzika kaczka	Sroka	
	Mewa		
	Nurek		
	Lyska		
	Kurka wodna		
	Dzikie gołębie		
	Przepiórki		
	Kulig		
	Kulon		
	Batalion		
	Czajka		
	Siewka		
	Paszkot		
	Kwiczol		
	Jemiołuchy		
	Drozd		
	Kos		
	Skowronek		

Podział zwierząt łownych w gospodarstwie myśliwskim.

Zwierzęta łowne			
g r u b e		d r o b n e	
pożyteczne	szkodliwe	pożyteczne	szkodliwe
Łoś Daniel Jeleń Baran Dzika koza	Żubr Niedźwiedź Ryś Wilk Dziki (czarny)	Bóbr Zając Dzikie króliki Jęz	Lis Borsuk Żbik Wydra Kuna Tchórz Łasica łaska " gronostaj Wiewiórka

Niektóre sposoby sporządzania
odwiatru (witerunku), obwłoki, przynęty i truciźny.
w celu tępienia
wilków, lisów, kun i t. p. drapieżców.

Odwiatry

I.

52 gramy smalcu świńskiego czystego w mo-
cnem cieple lecz nie na ogniu wytopionego. albo tyleż
świeżego niesolonego masła, 1 i ósma część grama
foenum graecum, pół grama słodkogorzu (solanum
dulcamarae) czystym nożem zeskrobanego, 2 i pół gr.
białej ceubli, pół łyżki stołowej soku ze świeżego
kału końskiego, 70 gramów tłustości zebranej z po-
lewki wygotowanych nóżek baranich, 8 i pół grama
maści z raka *) z dodaniem gęsiego smalcu. Te wyżej
wymienione przyprawy smarzy się najwięcej 3 minut
ustawicznie kopystką mieszając, a gdy przechłodnie,
przeciedza się przez płótno i zachowuje się do użytku
w słoju obwiązanym dobrze pęcherzem.

*) Dwa małe raki ugotować w garnuszku zupełnie
nowym, utłuc w moździerzu rozumie się także czy-
stym na masę, dodać łyżkę stołową masła świeżego
i smarzyć w czystej a nowo polewanej rynce na węg-
lach mieszając patykiem dotąd, aż cała masa nabędzie
koloru jednolitego czerwonego, potem przelać do
słoika i zawiązać pęcherzem.

II.

W sosnowych używany lasach. 140 gramów smalcu gęsiego, lub świeżego masła, 8 i pół grama ze słodkogorzu (*solanum dulcamarae*) soku czyli miazgi, 4 i ćwierć grama korzenia fiołkowego, łyżkę dużą młodych pączków sosnowych lub jodlowych. Wszystkie te specjały smarzy się w smalcu i miesza dotąd, dopóki masa nie zrobi się brunatną. Wtenczas odstawić aby wychłudło, dodać 3 gramy grubo potłuczonej kamfory, wymieszać i przez czystą szmatę przecisnąwszy, do użytku w zawiązanym zachować słoju.

III.

Ćwierć litra niesolonego masła rozpuścić na słońcu lub ciepłym piecu, czwarta część średniej wielkości cebuli, łyżkę praśnego miodu (patoki) i 2 kropli balsamu apoplectici. To wszystko bezpośrednio w słoju drewnianą wymieszać kopystką, i do dalszego zachować użytku.

IV.

Żabią ikrę, skoro na wiosnę na powierzchnię wody wypłynie zebrać do słoja, obwiązać pęcherzem i do słońca wystawić na całe lato — nie więcej nie dodając. Gdy będzie wysechać, zachować w miejscu chłodnem.

V.

Masła i smalcu po ćwierć litra, smalcu gęsiego albo kapłoniego 210 gramów, topi się razem i wlewa do czystego tygla, dodaje się: kamfory; fiołkowego korzenia; cebuli białej grubo krajanej; miodu patoki; z każdego po 18 gramów; dalej cynamonu tłuczonego na proszek 26 gramów; czosnku rozniecionego 12 ząbków; galki muskatołowej 13 gramów; olejku anyszkowego 4 i pół grama; gwoźdźników i maje-

ranku po 22 gramy. Wszystkie te specjały gotuje się przez 20 minut i dodaje: olejku anyżkowego i kamfory w proszku po 2 i ćwierć grama; moszusu 1 gram i gotuje się powtórnie przez 10 minut. Potem odstawia się od ognia aby ochłudło i dodaje łyżeczkę kawową soku wyciśniętego z końskiego kału, miesza się trochę, i chowa w słoju mocno pęcherzem obwiązanym.

Używa się tego do smarowania powłoki, żelaza i galek z trucizną.

O przyrządzeniu obwłoki.

Udużonemu kotowi rozpruć brzuch tak, żeby serce i płuca widać było; potem na drewnianym rożniu upiec nad ogniem rozumie się nie w kuchni, lecz na wolnym powietrzu, a skoro na zewnątrz zrobi się brunatny a wewnątrz zczzerwienieje, jest gotów.

Taką obwłokę uwiązawszy na sznurze, odwiezonym jednym z wyżej przepisanych odwiatrów, ciągnąć najlepiej z konia po śniegu lub szarem polu, niekiedy podnosząc i w to miejsce rzucić ponętę, którą znowu w sposób następujący się przyrządza:

Ponęty.

I.

Owece nóżki drobno posiekane włożyć do nowego garnka ale tylko tyle, aby, gdy się je zaleje wodą, parę cali garnek niebył jeszcze dopełniony. Do tego wsypać szczyptę foenum graecum i trzy szczypty soli, i gotować 3 do 4 godzin ciągle mieszając, aby się nie przypaliło — bo przypalone wcale nieprzydatne. Zbytęcną polewkę trochę odcedzić a tak przygotowaną siekaninkę po powłoce gdziekolwiek rozrzucić

Rozrzucając ponętę, nie można bezpośrednio brać w ręce, lecz tylko drewnianymi szczypcami albo łyżką drewnianą nową, lub też patyczkiem wyrzucać.

II.

Chlób pszenny pokrajany w kostki, smarzyć w gęsim smalcu albo w świeżem maśle (o które zawsze łatwiej), dodać kawałek cebuli i troszkę miodu patoki.

III.

Kot używany na powłokę może być rozszarpany w drobne kawałeczki i rozrzucony na ponętę, ale nie palcami jak to się wyżej rzekło, lecz tylko nowym drewnianym przyrządem.

Mając już odwiatr, powłokę czyli obwłokę, t. j. upieczonogo kota i ponętę przyrządzone, założyć żelaza albo rozrzuć trucinę, którą w sposób następujący się przyrządza:

Truczina.

I.

2 kilo 80 dekagr. drobno skrajanego mięsa wołowego, 17 i pół gramów balsami apoplectici, 157 i pół grama wroniego oka (*Nux vomica*), 56 dekagr. grzybów muchomorów. To wszystko dobrze zmieszane napchać w baranie kiszki i na wolnym wysuszyć powietrzu.

Grzyby muchomory przygotować nim się ich do mięszaniny użyje w ten sposób: Zaraz po zebraniu włożyć w naczynie drewniane takie, któreby drugim dnem szczelnie zakryć można, i tak zaszpunktowane zakopać w nawóz koński na 10 dni.

II.

Naczynić kapsulek z wosku lub stearyny w formie podłużnej połówek laskowego orzecha tak, aby dwie połówki stanowiły po sklejeniu orzeszek, a to w ten sposób:

W roztopionym wosku lub stearynie maczać drewniany koniecznie zastrugany kołeczek, a tak zamaczany wkładać w zimną wodę i ostrożnie zastygnięte kapsułki zdejmować. W jedną potem połówkę wysypywać strychninę w ilości na koniec noża i drugą próżną nałożyć i tą samą materią, z jakiej uczyniono kapsułki, skleić. Wreszcie upiec z pszennej mąki bułeczki mało co grubsze od wielkiego palca wałeczki, te pokrajać na kawałeczki, aby wyjąwszy z nich ośrodek, mógł się zmieścić ów orzeszek, i tak przyrządzony kasek namaczać w wyżej przepisany odwiatr i po obwłoce rzucać.

Miejsce, w którym orzeszki porzucono, oznaczyć n. p. wiechetkiem z mierzwy końskiej, czego jednak na śniegu nie potrzeba, lecz na szarym polu, aby się łatwiej orientować, raz dlatego, że jeżeli zwierz nie weźmie, można trucinę, idąc za znakiem, pozbierać — co bezzwłocznie uczynić należy — a powtórę, gdy weźmie aby go łatwiej, jeżeliby jeszcze dalej odszedł, znaleźć.

Używa się także zamiast woskowych i stearynowych kapsulek prawdziwych lupin z laskowych orzechów, lub też makaranu włoskiego — zalepiając oba otwory oplatkami.

Wszystkie obwłoki i rzucanie trucziny robi się przed zachodem słońca, najlepiej z sanek nie złączając z nich, a jeżeliby złączyć potrzeba wymagała, wtedy obwinąć obuwiem końskim nawozem.

UWAGA I.

Przy sporządzaniu orzeszków z trucizną, należy zachować jak największą ostrożność, aby nie tylko trucizna do niczego innego się nie dostała, ale i naczynie, w którym się to sporządzało, było zaraz zniszczone, a najważniejsze, aby osoby tem się zajmujące, ręce przed umyciem do niczego nie używały.

UWAGA II.

Zwraca się uwagę na tę okoliczność, aby wszystkie tu podane przepisy zrobione i smarzone były na wolnem powietrzu w zupełnie czystych nowych naczyniach, aby rękami bezpośrednio niczego się nie dotykać a kopystkę do mięszania z nowego drzewa użyto. Nareszcie aby tytoniu przytem nie palono. Zaniechanie bodaj jednej z tych ostrożności, przysporzy sporządzonemu odwiatrowi lub ponęcie obcy zapach, którego zwierze, a mianowicie tak delikatnym węchem jak lis obdarzone, zaraz zwierzy i już nie ruszy.

O ponętach dla kun.

I.

Żelaza na kuny smarują się miodem praśnym; do denka przyczepia się kawałeczek białego chleba, a zastawiwszy żelazo przytrząść mierzwą, i nie przenosić ani chować, aż się zwierze złowi.

II.

Potrząść żelazo jabłkiem winnem a do denka przyczepić kawałek z tegoż jabłka — i tak samo zastawione żelazo mierzwą przytrząść.

III.

Na talerzyku przy żelazach położyć ze dwa gramy ambry i obsypać siemieniem konopnym, a skutak pewny.

Przywabianie zajęcy.

Sposób przywabiania w zimie zajęcy na pewne miejsce wcale nie trudny — należy tylko porozrzucić wiązczkami zieloną pietruszkę, a zapach ten z pewnością ich do tego przywabi miejsca.

Aby strzelbę od rdzy ochronić,

należy odjąć lufkę i wszystkie pojedyncze części żelazne i włożyć w wodę wapienną lub też obwinąć w papier albo płutno, które namoczono w wodzie wapiennej, a na długo ochroni się od rdzy.

Albo: Jedną część oliwy, jedną część łożu baraniego, a roztopiwszy łoż, wlać oliwę i tak długo mięszając aż się z tej mięszaniny rodzaj pomady utworzy. Tę biorąc na płatek sukna lub płótna, wyczyszczonej strzelbę nasmarować.

Albo: 2 dekagr. siarki sproszkowanej i 14 dekagramów ołowianu miedzi (glejty) rozgrzać w naczyniu żelaznem i rozetrzeć to z olejem lnianym — na kamieniu — w takiej ilości, aby się z tego płynna masa zrobiła. i posmarować tem żelazne części. Kolor ołowiano niebieski, jaki żelazo z tego dostanie, chroni od rdzy.

Smarowidło na buty.

Aby buty nieprzemakalnemi były, należy je posmarować smarowidłem sporządzonem jak następuje:

100 gramów cienko pokrajanej gumy elastycznej i 150 gramów benzyny dać do butla obwiązanego pęcherzem, w którym dziurkę szpilką należy zrobić w celu odparowania benzyny, i wstawić to w ciepłą wodę na tak długo, dopóki się guma elastyczna nie rozpuści; przyczem należy mieszaninę tę często klucić. Do tak rozpuszczonej gumy dodać 2 kilo 52 dekagra. tranu rybiego (Fischtrahm) i tak długo ogrzewać w ciepłej wodzie, aż wszystka benzyna się ulotni, co łatwo poznać po zapachu. Gdy to wychłódnie, jest smarowidło do użytku gotowe.

W celu zabarwienia tego płynu na czarno, miesza się go — najłatwiej rozcieraniem na płycie kamiennej — z paloną sadzą (Kieurruss) w ilości 100 gr.

O Jamniku.

Każdy dobry myśliwy powinien chować jamniki; jest bowiem pies do każdego polowania użyteczny, a mianowicie jako nieczównany „tropowiec”. Jamnik prawdziwy powinien być budowy ciała smukłej, w środku kadłuba zagiętej, ogon długi cienki, obwisły nieco zagięty; W czasie chodu i wesołości w górę podniesiony i jak trąbka zwinięty. Nogi przednie silnie muskularne, krótkie, szerokie w kolanach i na zewnątrz wygięte, stopy grube, palce wystające, pazurami ostre zakończzone. Tylne nogi również silne i mocno wygięte. Głowa podłużna niewielka, nos podłużny ku końcowi zwężony; uszy krótkie, szerokie i obwisłe. Piers szeroka wypukła, oczy małe głęboko osadzone. Barwa sierści zazwyczaj czarna lśniąca, włos krótki, a nogi od spodu, pierś i powieki zwykle czerwono żółte. Nad oczyma okrągłe plamki tegoż koloru. Białe laski na piersi i brzuchu są podejrzaney natury; wysokie nogi zaś są świadectwem sztucznego chowu i niewiele warto.

Każden dobrej rasy jamnik powinien mieć sześć kłów, z tych 4 w górnej a 2 w dolnej szczęce i to tak osadzonych, aby te dwa dolne między 4 górne pasowały.

Charakteru winien być dumnego i tylko ulegać swemu panu.

Młode jamniki trzeba przyzwyczajać łagodnością, aby na zawołanie lub świst swego pana były posłusznemi i powolnemi, a za nieposłuszeństwo takie,

oraz za nieczystość karać ale zawsze z umiarkowaniem.

Sukę na 2 tygodnie przed oszczenieniem trzeba dobrze karmić i nie używać do pracy, a legowisko dać czyste, miękkie i suche, bowiem wilgoć i nieczystość jamnikom bardzo szkodzą. Po oszczenieniu zostawia się dwoje najmocniejszych szczeniąt do karmienia przez 6 tygodni. W drugim miesiącu przyzwyczajając je do mleka z chlebem, a po odłączeniu karmić tak samo, jak psy domowe i czysto utrzymywać.

Głównymi przymiotami dobrego jamnika winny być odwaga i chęć pilnego przejeżdżania jam lisich i borsuczych i głośne naszczekiwanie na zwierze tak długo, dopóki ono wykopaniem nie zostanie.

Wychowanie jego więc powinno być od młodości do tego skierowane, aby te jego przyrodzone przymioty podnosiło, bowiem cnoty te, a szczególnie odwaga w istocie potrzebną mu jest; przypada mu bowiem walka w ciemności z nieprzyjacielem, któremu chodzi o życie, a napadnięty we własnym domu nie na żarty się broni. Aby więc jamnikowi wszczepić ową odwagę, że się tak wyrazić można, wściekłą, potrzeba go od młodości do tego wyprawiać przez przyzwyczajania go do walki rozumie się tylko takiej, z którejby zawsze zwycięzko wyszedł. Tym sposobem można odwagę jego aż do zuchwalstwa posunąć. Należy go przeto drażnić w różny sposób, jednak zawsze tak, aby mu przykrości mianowicie bolesnej nie sprawiać, lisia lub borsuczą skórą wypchaną i pozwolić mu ją rozszarpać; później powiesić ową skórę tak wysoko, aby do niej skakać musiał, co czyniąc, wyrabia sobie muskuly i głos, którym w przyszłości oznajmia, na jakie zwierze naciera.

Gdy jamnikowi kły już się zupełnie wykształ-

cily, co zwykle w półtora roku życia następuje, wtedy rozpoczyna się nauka wjeżdżania do jam. Dla ułożenia go do tego, nieźle jest młodego jamnika ze starym zesforować, chociaż dla dobrej rasy przykład ten zbyt szkodliwym.

Gdy młody przyzwyczai się do starego, wtedy wyszukuje się jamy lisie lub borsucze, w których są młode, ile możliwości w takim wieku, aby już mężczyźni stawiali opór i starać się chodzącą za żerem dla dzieci lisieć starą lub borsuczęcą ubić, aby młode bez opieki i pomocy zostały. Najlepiej po deszczu, gdy ziemia wilgotna i psy lepiej wiatr czują, zaprowadzić zesforowane starego z młodym na lince do jamy. Stary jamnik zacznie skomleć z niecierpliwości a młody będzie go naśladował. Najprzód spuszcza się starego a potem młodego zachęconego przemówieniem węz kota. Jeśli młody się jerzy lub ze strachu z jamy wylezie, bierze się go zaraz na linkę aby po ziemi nie biegał i wpuszcza powtórnie wtenczas, gdy stary zacznie naszczekiwać. Gdyby zaś młody powtórnie z jamy wylazł, należy rozkopać miejsce, gdzie stary naszczekuje i puściwszy młodego, dozwolić im lisa lub borsuka udusić. Gdy młody za starym już należycie wjeżdża i naszczekuje, powtarza się to samo dnia następnego, a trzecia taka nauka będzie już dostateczną wprawą dla młodego teraz już samoistnie nacierającego jamnika.

Naukę wjeżdżania rozpocząć do jam lisich, gdyż borsuk jako zwierz silniejszy może młodego jeszcze niewyuczonego psa pokaleczyć i zrobić go na zawsze niezdolnym albo bojaźliwym.

Przed każdym polowaniem należy psa bardzo mało karmić, a spracowanego, gdy wychodzi z jamy

ciepłą obwinać derką, zaglądać w uszy i oczyścić z nasypanej weń ziemi a w domu dbać o ciepłe dlań legowisko. Gdyby pies był trochę pokaleczony, wymyć go wodą karbolową 5 procentową, zaś większe rany po wymyciu codziennie 2 razy tą wodą, smarować mascią z

Hydrargyrii pp. rubri. 0.50.

Balsami peruviani 5.00.

Vaselini puri 15.00.

Gdyby pies cierpiał na oczy, dawać często obklady z zimnej wody miękkiej a co dzień wieczór zapuszczać do oka Collyrium ad stringens luteum po kilka kropel.

Jeśli się zarazi od lisa parszywego, obmywać go wodą soloną, a gdyby to okazało się nieskutecznem, wodą karbolową 10 procentową.

Ubytek sił powstający z nężenia przy pracy leczy się spoczynkiem i zimną kąpielą.

Wrzód rakowy na uszach leczy się zawłoką z nici i posypywaniem proszkiem ałunu palonego zmięszanego z 10 częścią tlenku rtęciowego czerwonego.

Oprócz wjeżdżania do jam, wyświadcza jamnik jeszcze niepospolitą usługę jako tropowiec — co się już wyżej rzekło — i jako gończak. Wytropiony bowiem zwierz jako to: dzik, sarna, zając lekceważy sobie tak małego jeszcze do tego krzywonogiego nieprzyjaciela i żartuje niejako z niego, przystając przed nim i ustępując powoli; łatwo więc myśliwemu do zagapionego strzelić zwierza.

I w tym wypadku, gdy zwierz postrzelony jeszcze daleko ujdzie, nim padnie, jamnik wprowadzony następnego dnia na ośladę, wynajdzie zwierzę

WIADOMOŚCI

o

Towarzystwach myśliwskich.

Towarzystwo łowieckie powiatu kolbuszowskiego

z siedzibą w Kolbuszowie, zawiązane z inicjatywy WP. Michała Galińskiego, Sekretarza Rady powiatowej, ukonstytuowało się w r. 1881 i uzyskało zatwierdzenie statutów przez c. k. Namiestnictwo.

Cel Stowarzyszenia jest: regulowanie łowiectwa i doprowadzenie tym sposobem do pomyślnego stanu zwierzyny w powiecie.

Towarzystwo zadzierzawiło dotąd polowania:

- a) na gruntach gminnych w Niwiskach, Trześni, Przyłku, Hadykowie, Kopciach i części Cmolasu,
- b) Na obszarze dworskim w Kopciach.
- c) Zadzierzawione polowania w Przedborzu, Porebach, Huciskach, Leszczach i Hucie przedborskiej, odstąpiono właścicielom dóbr.

W celu zaszanowania zwierzyny nie polowano po koniec Września 1882 ani razu na powyższych obszarach.

Towarzystwo liczy obecnie 24 członków, mianowicie:

Wydział na rok 1882:

PP. Czesław Kozłowiecki, Prezes.	
Władysław hr. Rey, Wiceprezes.	
Julian Schayter, Członek komit. i kasyer.	
Michał Galiński, " " Sekretarz.	
Maksymil. Hawliczek " "	

Członkowie:

PP. Franciszek Buba.	PP. Szczesny Plisz.
Karol Denker.	Konst. Pietrzykowski
Antoni Gorecki.	Adam Protywiński.
Ignacy Deisenberg.	Ks. Ludw. Rajkowski.
Kazimierz Hubka.	Robert Radoszowski.
Franc. Jędrzejowicz.	Mateusz Srachnik
Leon Kaczykowski.	Wilhelm Zathay
Jan Leśniowski.	Zdz. hr. Tyszkiewicz.
Józef Niedzielski,	Maksymilian Zdulski.
Henr. Niewiarowski.	

REGULAMIN.

§ 1. Każdy członek Towarzystwa chcący brać udział w polowaniu ma się stawić na oznaczoną godzinę i musi być w paszport na broń myśliwską tudzież kartę legitymacyjną zaopatrzonej.

§ 2. Z nabitą bronią na podwody wsiadać nie wolno pod grzywną na korzyść Towarzystwa w kwocie 1 złr. Myśliwy, któryby się wykroczenia większego, zwłaszcza przeciw bezpieczeństwu groma myśliwych dopuścił, może być wykluczony od polowania w tym dniu, jeżeli się na to 3 czwartych części obecnych zgodzi.

§ 3. Myśliwi winni są bezwzględne posłuszeństwo kierującemu polowaniem, którego wybór statutem określony.

§ 4. Stanowiska losują się. Wchodząc w miot wyprzedzać kierującego nie wolno; cichość powinna być o ile możności zachowana. Do zwierz, który

pomyka podczas zachodzenia na stanowiska strzelać nie wolno. Myśliwy, który się spóźnił do miotu powinien zostać na flance, chociażby nawet miał już stanowiska numer oznaczony. Przebiegać leni. gdy myśliwi już stanowiska zajęli, by zdążyć na swoje, nie wolno.

§. 5. Stanowiska przed ukończeniem miotu opuszczać nie wolno pod żadnym pozorem, tropić postrzelonego zwierza wolno tylko za zezwoleniem kierującego.

§. 6. Strzał na leni strzelców, oraz w miot, gdy pogonka na 50 kroków się zbliżyła, podlega karze w kwocie 50 ct. Gdy ziemia zmarznięta nawet już przy odległości 100 kroków w miot strzelać nie powinno się.

§. 7. Przy polowaniu w czystym polu z nagonką kierujący daje sygnał trąbką, po którym w miot pod karą 1 zlr. strzelać nie wolno.

§. 8. Lotkami strzelać nie wolno nigdy, kula tylko do dzika. Wyjątkowo może kierujący pozwolić użycia lotek do dzika, lub gdy wilk spodziewany, tak samo kul eksplodujących.

§. 9. Nieostrożne obchodzenie się z bronią, noszenie tejże niewłaściwe (poziomo lub lufami na dół) z odwiedzionymi kurkami podlega karze 50 ct., która potrojona będzie, jeżeli broń sama wypali.

§. 10. Ubitą zwierzynę drobną przyznaje się temu, po którym strzale została na miejscu, grubsza temu, kto jej pierwszy śmiertelny strzał zadał.

§. 11. Spory o strzał rozstrzyga sąd polubowny z pomiędzy obecnych myśliwych obrany.

§. 12. Psy brać do miotu wolno natenczas tylko, jeżeli na to kierujący pozwoli.

§. 13. Posilek i trunek przynosi każdy myśliwy z sobą.

§. 14. Płóść pogonki oznacza kierujący, który też o zapłatę może się z nią umówić, tę zaś po polowaniu wszyscy myśliwi uiszczają.

§. 15. Do zwierzyny wędrowniej, na którą każdemu członkowi na własną rękę polować wolno, należy: wilk, dzik, lis, ptactwo drapieżne i kuny, przepiórki gołębie, ptactwo błotne i wodne.

§. 16. Kierownik może na tydzień przed walnem polowaniem zabronić niepokojenia rewiru odnośnego, ponieważ jednak niepodobna wszystkich członków o tem zawiadomić, wystarcza polecenie pisemne dozorcę polowania wydane, a każdy członek Towarzystwa obowiązany się do tego zastosować.

§. 17. Trucie zwierzyny i zastawianie żelaz i t. p. pułapek tylko za zezwoleniem Wydziału Towarzystwa przedsiębrać wolno.

§. 18. Do zwierzyny pożytecznej dalej jak na 60 kroków strzelać nie powinno się. Postrzelonego kozła nie wolno dobijać pałkami ale należy go dobić nożem myśliwskim, wprawna ręką, między koniec czaszki a pierwszy kręg pacierzowy.

§. 19. Przy polowaniu z wyżłem myśliwi rozrywać szeregu i zabiegać sobie nawzajem drogi nie powinni, strzela najprzód ten, przed kim pies stanie, bez względu, czy to pies jego lub obey.

§. 20. Z każdego stada kuropatw przynajmniej 2 sztuki dla rozmnożenia zostawić powinno się.

§. 21. Regulamin niniejszy powinien być każdemu członkowi doręczony, a gościom przed rozpoczęciem polowania odezuty, którzy także również jak członkowie Towarzystwa poddać mu się będą obowiązani.

§. 22. Jeżeliby dwóch członków chciało polować na ptaki przelotne w jednym miejscu, a ze sobą

się nie pogodzili, poluje ten, który najpierw przybył; a gdyby równocześnie obydwa zdążyli, rozstrzyga losowanie.

Pruchnicko-Kańczudzkie Towarzystwo myśliwskie

z siedzibą w Pantalowicach, zawiązane w Marcu 1881 na podstawie statutów przez c. k. Namiestnictwo potwierdzonych.

Cel Towarzystwa jest: podniesienie zwierzostanu, urządzenie wspólnych polowań, przestrzeganie ustawy krajowej łowieckiej i poskramianie kłósownictwa, ku czemu Towarzystwo utrzymuje 3 zaprzysięgłych dozorców z roczną płacą 150 złr. i strzałowego od psów, kotów, jastrzębi i t. d.

Obszar polowania wynosi 25.000 morgów, składających się z obszarów dworskich, członków Towarzystwa własnych lub dzierżawionych a oddanych pod zarząd Towarzystwa na przeciąg lat 6, i obszarów gminnych dzierżawionych.

W roku 1881 odbyło się 6 polowań, na których zabito 165 zajęcy, 7 kuropatw i 1 lisa.

Towarzystwo liczy obecnie 29 członków.

Wydział:

PP. Bzowski Władysław, Prezes.
Prek Stefan, Zastępca prezesa.
Hr. Scipio Karol, Sekretarz.
Zaklika Kazimierz, Członek Wydziału.
Wolski Eustachy, " "
Łastowiecki Zygmunt " "

Członkowie Towarzystwa.

PP. Bogdański Władysław.	Lazarewicz Roman.
Dembowski Zygmunt.	Marynowski Wacław.
Drohojowski Bolesław.	Marynowski Mieczysław.
Drohojowski Zygmunt.	Micewski Władysław.
Fedorowicz Adam.	Neymanowski Tadeusz.
Horodyński Bogusław.	Oborski Antoni.
Janocha Leoncyusz.	Skrzyński Zdzisław.
Jordan Kazimierz.	Turnau Herman.
Kellerman Józef.	Ustrzycki Włodzimierz.
Kolesiński Seweryn.	Wolski Zdzisław.
Hr. Koziobrodzki Wład.	Hr. Zamoyski Stefan.
Krafft Aleksander.	

REGULAMIN.

§. 1 Na jednym i tym samym obszarze nie wolno jak tylko raz w każdym roku polować.

§. 2. Rogacze, dziki i lisy stają się własnością właściciela obszaru, na którym zabite zostaną, — inna zaś zwierzyna należy do Towarzystwa.

§. 3. Ubita zwierzyna, a to: zajęce, kuropatwy, słonki i jarząbki, sprzedane będą członkom zwyczajnym po 50 ct, a nadzwyczajnym po 75 ct. za sztukę. Rozdziału pomiędzy chcących nabywać dopełni Wydział, z uwzględnieniem na pierwszym miejscu właścicieli obszarów, na drugim członków zwyczajnych, a na trzecim miejscu Członków nadzwyczajnych Towarzystwa; w razach trudności rozstrzygać ma losowanie. Nierozębraną zwierzynę sprzeda prezes po cenie targowej.

§. 4. Prezes zawiadomi każdego członka kurendą posłańcem, na dni 8 przed polowaniem. Zawi-

domienie spisane na arkuszu powinno zawierać dzień polowania, miejsce zboru i godzinę zjazdu. Każdy z członków powinien wpisać na tym arkuszu, czy przybędzie lub nie i czy wskazać mu kurendą ilość chłopców do nagonki dostawić się obowiązują. Członków mieszkających po za rejonem Towarzystwa, zawiadomi Prezes pocztą również na dni 8 przed polowaniem.

§. 5. Prezes zarządza przed polowaniem co uzna za potrzebne, stara się o zamówienie potrzebnej ilości nagonki, podwód i t. p. On też prowadzi całe polowanie, daje dyspozycje i polecenia, którym Członkowie Towarzystwa bezwarunkowo posłusznymi być winni.

§. 6. Przed każdym miotem ciągną członkowie numera, aby wiedzieć, w jakim porządku po sobie zajmują stanowisko; przy kociolkach nieparzyste numera idą w prawo, parzyste zaś w lewo.

§. 7. Członek lub gość przybywający na polowanie po rozpoczęciu miotu, płaci karę 2 zlr. do kasy Towarzystwa.

§. 8. Prezes przeznacza na każdym polowaniu jednego z członków do prowadzenia protokołu polowania; temuż po każdym miocie winien każdy z członków pod karą 2 zlr. oznajmić, ile jakiego rodzaju zwierzyny zabił, lub ile razy chybił.

§. 9. Przy polowaniach tak zwanych kociolkach, nie wolno nikomu po danym znaku przez Prezesa, strzelać do środka pod karą 5 zlr.

§. 10. Za nieostrożne strzelanie, może być kara wyznaczoną aż do wysokości 50 zlr., a to podług uznania i orzeczenia Wydziału.

§. 11. Za zabita kozę wyznacza się grzywna zlr. 20 do kasy Towarzystwa.

§. 12. Za każdy chyby strzał płaci się 10 ct. do kasy Towarzystwa.

§. 13. Prócz zwierzyny, psów i kotów oraz drapieżnych ptaków do niczego innego na wspólnych polowaniach strzelać nie wolno, pod karą 2 zlr.

§. 14. Zaproszeni goście opłacają za każdy dzień polowania 2 zlr. na koszt nagonki, poddają się temu samemu rygorowi co członkowie Towarzystwa i muszą się zupełnie do wszelkich przepisów i do Regulaminu zastosować.

§. 15. W razie zajścia jakiegokolwiek sporów między członkami, zadaniem będzie Towarzystwa w drodze pojednawczej zaprowadzić zgodę między zwanymi.

Towarzystwo myśliwych w Rohatynie

z siedzibą w Rohatynie, zawiązane w roku 1882 na podstawie statutów przez c. k. Namiestnictwo potwierdzonych.

Cel Towarzystwa jest: pielęgnowanie połączonymi siłami myśliwstwa i przestrzeganie krajowej ustawy łowieckiej przeciw kłusownictwu.

Obszar polowania stanowią następujące gminy: Bołszowce, Bołszów, Czercze, Czerniów, Demeszkwice, Hanowce, Herbutów, Jawcze, Koniuszki, Korołowice, Kunaszów, Lipica górna, Lipica dolna, Lubrza, Melna, Niemszyn, Podbuż, Popławniki, Potok, Ruda, Ruźdwiany, Skomorochi nowe Skomorochi stare, Słobudka bołszowiecka, Sołonce, Stasiowa wola, Ujazd Wierzbolowce, Wyspa, Zalipie i Zaluże.

Towarzystwo liczy obecnie 41 członków.

Wydział:

PP. Kornberger Adolf, Prezes.
 Manasterski Seweryn, Wiceprezes.
 Borysiewicz Julian, wydziałowy.
 Cholewiński Franciszek "
 Szydłowski Antoni "

Członkowie:

PP. Barusiewicz Hilary. ks.	PP. Lieszczy Józef
Berzeviczy Ezechiel.	Malaczyński Karol ks.
Dzierzanowski Ludom.	Maniewski Jan.
Gawroński Seweryn.	Marx Franciszek.
Gergelewicz Franciszek.	Penther Alfred.
Greł Bronisław.	Polański Dionizy.
Gromadka Józ. ksiądz.	Riedl Stanisław.
Hermanowski Dionizy.	Romanowski Józef
Hirsch Franciszek.	Ropelewski Franciszek.
Hławaczek Wacław.	Sawczyński Hilary.
Hordyński Andrzej.	Sawczyński Józef ks.
Jaworski Józef.	Schirl Wilhelm.
Kante Teofil.	Starzeński Leopold hr.
Kowalewski Mieczysł.	Tillich Elias.
Krasicki Stanisław hr.	Torosiewicz Mikołaj.
Krasiński Ludwik hr.	Witosławski Teofil.
Kuryłowicz Ignacy.	Ziemiański Franciszek.
Kwaśniewski Franc.	Żurakowski Józef.

Regulamin polowania.

§. 1. Myśliwy wybierający się na polowanie, winien mieć broń czystą, przybory wszelkie w porządku, odzienie odpowiednie do pory, ciepłe, lekkie i nie tamujące chodu i wszelkich poruszeń.

§. 2. Wsiadając na wozy lub sanie trzyma się broń nienabitą, przy sobie lub oddaje służącemu. Strzelby odprzodowe mogą być nabite, jednak bez kapiszonów (kabzli).

§. 3. Wjeżdżając do knieji, w której się ma polować, ustać powinny głośne rozmowy, śmiechy i śpiewy, dzwonki od sani się odpinają, jeżeli takowych już w domu nie pozostawiono.

§. 4. Stanąwszy na miejscu zboru, wysiada się spokojnie, przyrządza broń i wyczekuje hasła do pochodu na stanowiska. Przestrzelanie strzelb prochem, a nawet kabzlami jest bezwarunkowo zakazane.

§. 5. Jeżeli w miocie, który ma być zajęty, spodziewane są dziki, wilki, sarny lub lisy, pochód na stanowiska powinien się odbywać cicho, nie palić tytoniu i tylko szepejąc, można rozmawiać. Pochód rozpoczyna ten, który stanowiska wskazuje, i zawsze powinien przodować. Wyprzedzanie go przyczynia mu trudu dopędzania, lub zmusza do zawoływania, którego się winno unikać. Broń nosi się przewieszoną przez ramię lub szyję lufami do góry, jeżeli zaś deszcz pada ulewny lub wielka dmie śnieżycą, można lufy spuścić ku ziemi, a w takim razie bezpieczniej wyjąć naboje w kierunku poziomym nigdy strzelby nosić nie wolno.

Jeżeli w czasie pochodu pomknie zwierz jaki, nie wolno strzelać do niego ani też głośno zwracać na to uwagę.

§. 6. Myśliwy zajmuje stanowisko wskazane mu przez kierującego polowaniem i nie opuszcza go aż do ukończenia miotu. Dla wyboru dogodnego miejsca wolno mu kilka kroków postąpić, nie zbaczając jednakże z wytkniętej linii. Czy myśliwy stanąć ma przed lub za drzewem albo za krzakiem, pozostawia się na-

wyknieniu i wyborowi. Odwiedziny na sąsiednie stanowiska nie są dozwolone.

§. 7. Jeżeli polowanie odbywa się w lesie, zajmuje się stanowisko pod miotem, który ma być spolowanym. Jeżeli zaś na jasnym zrębie, łące lub w polu, trzeba ile możności zachować linię prostą, niszcząc na trzecie stanowisko z jednej strony, lub równając się według obydwóch sąsiadów.

§. 8. Myśliwy wybrawszy i zajmując stanowisko, ogląda się naprzód na obu sąsiadów, i jeżeli który z nich nie jest widzialnym, porozumiewa się z nim za pomocą lekkiego gwizdnięcia i poruszenia ręki lub czapki stara się być dostrzeżonym.

§. 9. Dla wygodniejszego strzału wolno jest zgjąć lub złamać kilka małych gałązek, jednak łamanie grubszych drzewek lub wycinanie takowych jest wzbronione.

§. 10. Siąkanie nosa, kichanie lub kaszlanie powinno być ile możności tłumione.

§. 11. Stanowisko opuszcza się dopiero wtedy, gdy gońce wyszli na linię strzelców, lub psy gończe takową minęły, albo jeżeli psy zostały strąbione, lub myśliwi przez kierującego zwołani.

Przy polowaniu na dziki z psami jest rzeczą porozumienia się myśliwych, czy i któremu z nich dozwolone jest zapuścić się w miot w celu spotkania się ze zwierzem.

Na stanowisku skrzydlowem, zwanem także flankowem, winien myśliwy pozostać tak długo, aż go naganiacze wyminą, na odległość jednego stanowiska, poczem dopiero wolno postępować ku głównej linii, trzymając się jednak ciągle kierunku stanowisk.

§. 12. Myśliwy strzela albo w miot lub po za siebie, nigdy na linię strzelców. W tym celu upatruje

sobie z prawej i lewej strony granice strzału, oznaczając drzewo, krzak lub inny widoczny przedmiot, od którego do linii strzelców już mu strzelać nie wypada. Jeżeli las przecięty jest szerokimi liniami, wolno strzelać na samej linii, lub szerokiej drodze, jeżeli zaś linia lub drożyna jest wąską, strzela się w miot będący w plecach.

§. 13. Jeżeli gońce zbliżyli się w gąszczu na 100, lub w wysokim lesie na 200 kroków ku linii myśliwych, nie wolno już strzelać w miot, chyba na odległość bardzo bliską n. p. 10 do 15 kroków, i to wtedy, gdy ziemia nie jest twardo zamrożoną lub skorupą lodu pokrytą.

§. 14. Dobijanie strzałem zwierza postrzelonego przez innego myśliwego, nie jest w porządku, chyba że tenże sam o to prosi.

§. 15. Nie wolno żadnym znakiem lub głosem zwracać uwagi sąsiada o zbliżającej się zwierzynie, której tenże nie widzi.

§. 16. Po skończonym miocie wolno jest myśliwemu opatrzyć miejsce strzału i sprawdzić czy zwierzę leży lub farbuje, nie powinien jednak zapuszczać się w miot, który spolowano, dalej jak na 100 kroków, zaś w miot w plecach będący nie polowany jeszcze, wcale nie. Rzeczą jest kierującego polowaniem, czyli i komu dozwoli pójść za zwierzyną postrzeloną i takową dobić lub otropić.

§. 17. Polując na błotach lub polach z psem, uważać należy, aby strzał nie poszedł w kierunku towarzyszy, ani też podchodzić do psa stojącego, mając myśliwego na przodzie.

Przy polowaniach w polu z gońcami nie strzela się w koło, jeżeli myśliwi na 200 kroków zbliżyli się

PP. Franciszek Majer, Wydziałowy.
 Oskar Liborio " "
 Otnar Hausenbicht " "

Członkowie:

PP. Barancewicz.	PP. Terlikowski.
Brydziński.	Składziej.
Dąbrowski.	Osostowicz.
Tetzman	Wiszniewski.
Getler.	Penther.
Hillenbrand.	Hilich.
Hausenbicht Oskar.	Zagórski.
Jaroszyński.	Broszniowski.
Kwapniewski.	Kosowski.
Szyszkowski.	

Regulaminu nie nadesłano.

Inne Towarzystwa nie raczyły nadesłać wiadomości, pomimo kilkakrotnych usilnych prośb.

C. k. uprz. Rafinerya Spirytusu

FABRYKA KRAJOWA

Likierów, Rozolisów i Rumu,

KAZIMIERZA HR. DROHOJOWSKIEGO

w Bolanowicach poczta Hussaków w Galicyi,
 odszczególniona czterema medalami zasługi na wystawach krajowych
 wyrabia Ratafie i Dereniówkę na świeżych owocach,
 oraz Pomarańczówkę i Cytrynowkę na świeżych skórkach.

Powyższe gatunki są specjalnością tutejszej fabryki, oraz wszelkie inne gatunki
LIKIERÓW, ROZOLISÓW i RUMU.

Zamówienia wszelkie wysyła zwrótnie koleją i pocztą
 za pobraniem należitości.

SPECYALNY
GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
Alfreda Dzikowskiego

WE LWOWIE ulica Karola Ludwika I. I.
poleca wspomniane artykuły, mianowicie:

najdokładniej wypróbowaną

BRON MYŚLIWSKA

własnego wyrobu, również najslawniejszych
francuskich, angielskich, belgijskich, czeskich
i niemieckich rusznikarzy, jako to:

Pojedynki kabzłowe ze śrubą patentową po zlr. 6.50,
— 7. — 8. — 12. i wyżej. — Dubeltówki kabzłowe
po zlr. 12. — 14. — 18. — 24 i wyżej, Dubeltówki
odtylecowe Lefauchaux po zlr. 24. — 30. — 40. —
50. do 150. — Dubeltówki odtylecowe Lancaster
po zlr. 35. — 40. — 50. — 60 do 250. — Dubel-
tówki iglicówki (Teschnera i Dreysego) po zlr. 120
— 125. — 140 do 200. — Sztuce i pistolety salo-
nowe (Flobert) po zlr. 6.50 — 8. — 12. — 15. do 35.

R E W O L W E R Y

Lefauchaux, Lancaster, Schmidt Wesson, Scharps.
Galland, Warnant, Bulldog, Sederl, Spirlot i inne do
łamania i samoistnego wyrzucania łusek po zlr. 4.50. —
5. — 6. — 7. — 8. — 10. — 12. — 14. — 18. — 24 do 50

P A T R O N Y

do wszystkich systemów broni po cenach fabrycznych.

PRZYBITKI do PATRONÓW

tekturowe, kartonowe, filcowe i tłuszczone.

Przybory myśliwskie:

Torby myśliwskie, Pasy na ładunki, Kartusze,

Siatki i troki, Maszynki do robienia i rekonstru-
owania ładunków, Futerały do strzelb i rewolwerów
w rozmaitych gatunkach. Kordelasy i noże, Ma-
nierki i Puszki na mięswo, Trąbki i Gwizdki,
Krzesła do polowania, Obroże i smycze na psy,
Korale do dresury. PROCH, ŚRUT, KULE eks-
plodujące i zwykłe, KABZLE. Kapelusze i czapki
myśliwskie, Kaftaniki, Pończochy i rękawice.

Wszelkie przybory do szermierki.

PRZYPORY do PODRÓŻY:

Kufry męskie i damskie, skórzane, drewniane i water-
prof. Necesery z urządzeniem lub bez, Torby ręczne
i do przewieszania, Rzemyki do pleców, Deszczochrony,
Laski, Batogi, Szpicruty i laski do jazdy konnej, Brzy-
twy najslawniejsze Lecoultręgo od 1 do 7 ostrz.
Lusterka podróżne, pędzle do golenia i paski do brzytw.

Przybory toaletowe i Perfumerya:

Perfumy i mydła, Kosmetyki, Pudry, Cremo, Octy i
wody toaletowe, prawdziwa i najlepsza Woda kolon-
ska, Woda miętowa i inne do ust, Woda atenska do
włosów, Proszek do zębów Fabera, Blansch, Róż i t. d.
Grzebień bawole, szyldkretowe, i z kości słonie-
wej, Szczotki do włosów, zębów, paznokci, sukien
i do grzebieni.

Główny skład OGNI SZTUCZNYCH salon. i ogrodowych

Koncesjonowany własny

WARSTAT RUSZNIKARSKI

w którym najdokładniej wykonywam, napra-
wiam i przerabiam **BRON** wszystkich systemów
po cenach najumiarkowańszych.

Dokładne cenniki rozśelam na żądanie gratis franco.
Łaskawe obśtalunki uskuteczniają się odwrotną pocztą.

GŁÓWNY SKŁAD NASION
Teofila Łuckiego we Lwowie,

przy placu halickim l. 15,

poleca z ostatnich zbiorów

ŚWIEŻE i PEWNE NASIONA

Jarzyn, Kwiatów. Traw, Konieczyn, Lucerny francuskiej, Buraków olbrzymich pastewnych, Marchwi olbrzymiej i wszelkich nasion i roślin pastewnych, Drzew szpilkowych i liściastych, Hyacynty, Tulipany i t. p. Cebulki — Drzewka owocowe i krzewy — Szparagi olbrzymie — Truskawki i poziomki miesięczne — Róże Remontant — Burbon — Thea i t. p. — Wysoko i nisko szczepione Georginie — Goździki Remontanty — Bukiety balowe świeże — Ordery kotylionowe i bukieciki — utrzymuje też

SKŁAD KRAJOWYCH

Sukien — Koców — Derek — Bund
do podróży,

Butów sukiennych,

tudzież

Z BELGIJSKICH SKÓR

PASY DO MASZYN

Oliwę i Smarowidło.

Cenniki wysła na żądanie franco.

CUKIERNIA
P. Maurizio dawniej Redolfi

w KRAKOWIE, rynek Nr. 38
poleca

cukry deserowe w wyborowych gatunkach, czekoladki, owoce smażone własnego wyrobu i francuskie, czekolady paryskie i wyrobu własnego, Suchard'a, cacao w proszku, drobne ciasta (petit-fours).

Kompoty. Galarety owocowe. Konfitury.
Bonbonierki paryskie w wielkim wyborze.

Strojne pudełka i koszyczki do cukrów.

Ceny przystępne. Zamówienia pocztowe odwrotnie

TOMASZ KUCHARSKI
fabryka powozów w Jarosławiu

istniejąca od r. 1865, odszczególniona na kilku wystawach krajowych i zagranicznych i na wystawie Przemysłowej 1882, medalami zasługi, wyrabia powoziki węgierskie wózki z twardego i różnego rodzaju według najnowszych fasonów, suchego materiału, wszelkie reperacje powozów jak n. p. przerabianie resorów, odlakierowanie i t. p. uskutecznia jak najpunctualniej.

Ceny mierne a obstalunki przesyła za złożeniem zadatku tak w miejscu jak i na prowincyi.

Na żądanie przesyłają się rysunki najnowszych fasonów celem wyboru zamówienia.

H. Bohuss w Jarosławiu

poleca

KSIEGARNIE

która przyjmuje zamówienia na wszystkie w kraju i za granicą wychodzące NOWOŚCI, pisma beletrystyczne, naukowe i mód, i dostarcza takowe po cenach ściśle nakładowych, bez żadnego doliczania i w jak najkrótszym czasie.

Skład papieru, wszelkich przyborów do pisania, rysowania i malowania; przyborów szkolnych dla uczniów; przyborów do robienia sztucznych kwiatów; TOWARÓW GALANTERYJNYCH i toaletowych, wliczając w to prawdziwą wodę kołońską, perfumy i mydła w najlepszych gatunkach.

Ramy różnego rodzaju i kształtu i szkło czeskie do obrazów i do fotografij.

Obrazy świętych, poczynawszy od najmniejszych aż do wielkich ściennych.

Książki do nabożeństwa oprawne, dla każdego wieku i stanu od najskromniejszych wydań i opraw, aż do bogato wyposażonych.

Skład książek oprawnych do rejestrów, rubrykowanych, leniowanych i t. p.

Skład druków, parafialnych, sądowych, szkolnych i gospodarskich.

DRUKARNIE

zaopatrzoną w znaczny zapas czcionek najuowszego kroju, i maszyny, aby każde zamówienie wykonać można odpowiednio do życzenia, rychło, gustownie, starannie i po miernej cenie.

Zakład ten, który zyskał sobie dotąd poparcie łaskawej P. T. Publiczności, dokłada wszelkich starań, aby być godnym i nadal tegoż względu.

Przyjmują się do druku roboty wszelkiego rodzaju, jak również dzieła na własny nakład

i BILETY WIZYTOWE

które wykonują się jak najdokładniej, czysto i na najlepszym bristolowym kartonie.

Nakładem i drukiem tejże księgarni

wyszły

Bajki i Powiastki ludowe:

Myszkowski Stanisław. Słomiana plecionka. Opowiadanie.	26 ct.
— Maciej. Opowiadanie	12 "
— O strachach. Opowiadanie	6 "
— Wdzięczność dwóch sierót. Opow. Wyd. II. 14 "	
— Pozłacany kozik. Opowiadanie. " " 9 "	
■ Dalszy ciąg tego wydawnictwa przygotowuje się. ■	
X. A. W. Wojtuś i Zosia. Powiastka lud. wierszem 30 ct	

Myszkowski Stanisław. Mała Geografia i historia Polski z litografowaną mapą	12 "
Mielnicki Jan. Listy w 3 tomikach (wzory listów dla włościan). Tomik I. i II. po 12 "	
" III.	16 "

Kowalski ks. Tomasz. Geometrya praktyczna wiejska. dla właścicieli ziemskich, nauczycieli ludowych i dla leśniczych z 180 drzeworytami w tekście, cena 2 zlr. 60 ct.
zniżona na 2 zlr.

Dzieło to zalecone przez powagi naukowe jako odpowiadające zupełnie celowi swojemu, wszczę-

gólności dla P. T. Właścicieli ziemskich i dla
P. T. Leśniczych.

K o w a l s k i Ks. Tomasz. Gnomonika czyli nauka
robienia zegarów słonecznych na rozma-
itych płaszczyznach za pomocą liniału i
cyrkla, w przystępny sposób wyłożona. Z 35
drzeworytami w tekście. Cena 1 zlr.

zniżona na 70 c

— Uwagi nad robieniem fasyj plebańskich, nad
słusznem wymierzeniem ekwiwalentu z ma-
jątków kościelnych i objaśnienia prawidłowe
odnoszące się do ewentualnych rekursów 40 c
Sł o w a c k i J. Lilla Weneda. Eine Tragödie in
5 Acten. Aus dem Polnischen übersetzt von
Robert Rischka 1 z

która
i za g
styczn
nach
i w ja

sania,
dla ucz
kwiate
toalet
łońska

skie do

C

szych aż

K

dego wi

opraw, a

Sk

rubrykow

Sk

nych i go

zaopatrzon

kroju, i

można od

starannie i

kt
i z
sty
na
i v

sar
dla
kv
to
loi

sk

szy

deg
opi

rul

ny

zac
kre
me
sta



